Nr. 293 We Lwowie Sobota dnia 22. Grudnia 1877. Rok X.

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków, kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Akademickiej pod l. 8, naprzeciw Hotelu Żorża; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 83. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2, Paris.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Od Wydawnictwa:

Z nowym kwartałem zapraszamy szan. Czytelników do rychłego odnowienia prenumeraty celem wczesnego uregulowania przesyłki.

Prenumerata na Dziennik Polski wynosi:

na prowincji z przesyłką pocztową:

całorocznie	24 zł.	— ct.
półrocznie	12 „	— „
kwartalnie	6 „	— „
miesięcznie	2 „	— „

we Lwowie bez przesyłki pocztowej.

całorocznie	18 zł.	— ct.
półrocznie	9 „	— „
kwartalnie	4 „	50 „
miesięcznie	1 „	50 „

Przedpłatę przyjmuje się tylko od 1. i 15 każdego miesiąca.

Pieniądze prenumeracyjne winne być adresowane do „Administracji *Dzien. Polsk.*," ponieważ Administracja nie mogłaby uwzględnić reklamacyj z powodu przesyłek pod innym adresem.

Lwów 21. grudnia.

Swieże sprzeniewierzenia, których ofiarą stało się Krakowskie Towarzystwo Wzajemnych ubezpieczeń, wywołały szereg interpelacyj i listów z kraju. Uważaliśmy za rzecz potrzebną, dać głos opinji publicznej. Zdaniem naszem bowiem jest ona najlepszym lekarzem na wszystkie wadliwości, dotykające społeczeństwo. Aby zaś mogła się wyrobić słuszna i zdrowa opinja, niezbędną jest jawność w traktowaniu spraw, nie będących sprawami prywatnemi. Ostatnie korespondencje, umieszczone w dziennikach lwowskich, powodują nas do ponownego zajęcia się zdarzeniem, które z natury swej nie mogło nie narobić, i musiało istotnie narobić wiele hałasu w całym kraju.

Przed tygodniem już pisząc o niem, powiedzieliśmy wyraźnie, że nie pójdziemy w ślady za zwykłą metodą organów partji konserwatywnej, która wypadki tego rodzaju, jeśli zaszły w instytucjach nie zostających pod jej patronatem, lubi generalizować, i zamiast odpowiedzialność za nie składać tylko na osoby winne, czyni za nie odpowiedzialnemi całe korporacje a nawet stronnictwa polityczne. Zdaniem naszem za Komara odpowiada tylko sam Komar, a inni mogą być współwinnymi jedynie o tyle, o ile istotnie zaniedbali spełnienia swojego obowiązku. Korespondencje wzmiankowane kładą szczególny nacisk na „klikę" krakowską, i składając winę na nią, proponują środki, mające obywatelstwu wschodniej części kraju zapewnić przewagę wpływu w zarządzie i zapobiedz powtarzaniu się malwersacji. Jest nawet natarczywa mowa o tem, aby nadzwyczajne walne zgromadzenie zwołać, i to zwołać je do Lwowa, a następnie ułożyć alternację zgromadzeń pomiędzy Krakowem i Lwowem, i siedzibę zarządu centralnego przenieść do Lwowa. W żądaniach tych, jakkolwiek dyktowanych niezawodnie dobremi chęciami dla instytucji tak wielkiej i obywatelskiej, jaką jest Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń, leży jednak wiele przesady.

Według naszego zapatrywania tz. „klika" krakowska nie ma żadnych specyficznych wad, któreby oddziaływały na powodzenie Towarzystwa. A przypatrzywszy się bliżej szczegółom, sumiennie rzecz biorąc, nie można tym razem nawet na żadną koterję krakowską narzekać.

Otrzymaliśmy właśnie autentyczne objaśnienia od osób, wtajemniczonych w przebieg ostatnich wyborów dyrekcyjnych, które świadczą, że p. Komar nie był wcale kandydatem menerów krakowskich. Obyczajem przyjętym, agitowano za nim głównie we wschodniej części kraju i w skutek zabiegów fartuszkowych mnóstwa ciotek — przesłano do Krakowa przeszło 400 wotów per plenipotentiam za wyborem Komara, tak że Krakowiacy widząc taką przemoc orjentu nad okcydentem, kapitulowali i cofnęli swojego kandydata p. Milieskiego, który w skutek tego został tylko zastępcą Komara.

Zarzut nepotyzmu nie trafia więc tylko panów krakowskich. Kto zaś mówi, że w zarządzie naczelnym Towarzystwa wschodnia część kraju nie jest należycie uwzględnioną, ten również jest w wielkim błędzie, albowiem na 24 członków Rady nadzorczej — 15 należy do obywatelstwa z tej, a tylko 9 z tamtej strony Sanu. Na dowód przytaczamy ich nazwiska w kronice dzisiejszej. W komisji rachunkowej żywioł wschodnio-galicyjski przeważa tak dalece, że na 6 członków jeden tylko liczy się do zachodników.

Nie ma więc co narzekać z tytułu z terytorjalności. Peccatur intra et extra muros. Zamiast podnosić krzyki w ten sposób nieuzasadniony formułowane, które mogą zaszkodzić instytucji obywatelskiej, należy przeciwnie przy wyborach nie kierować się względami familijnemi, ani sąsiedzkiemi, ani babskiemi, lecz postępować po obywatelsku, z całą sumiennością roztrząsając kwalifiacje kandydatów, i nie uważać posad w instytucjach krajowych jedynie za miejsca dla synekurzystów bez żadnej zasługi i zdolności, lub nawet dla osób poszlakowanej konduity. Doświadczenie przekonało, że indywidua tego rodzaju nie rehabilitowały się nigdy — przy kasach.

Zresztą o ile dotąd skonstatowano rachunkowo, instytucja może ponieść największej 2 000 guld. straty, a to nie zachwieje bytu olbrzyma. Współdyrektorów trudno było zasuspendować przed wykazaniem ich współwiny, i sprawę całą należy pozostawić walnemu zgromadzeniu, pomijając wszelkie awanturnicze pomysły.

Budowa gmachu sejmowego.

(Głos z miasta.)

IV.

Że żadna z ofert na roboty murarskie, nie odniosła skutku, to rzecz była do przewidzenia, a przyczyną do tego są niezwykle trudne warunki, jakie wysoki Wydział pp. oferentom postawił. Słyszeliśmy kilkakrotnie sprawę tę traktowaną w kołach kompetentnych przemysłowców i prawników nawet, traktowaną bezstronnie, przedmiotowo. Wyniki tych rozbiorów zgadzają się z sobą wszystkie na to: iż gdyby się nawet znalazł taki oferent, któryby przyjął podane mu warunki, z obniżką cen 20 — 25 prc. od kosztorysu, lub co na jedno wychodzi z taką samą podwyżką — miałby wszelkie szanse, aby wyjść prawnie jak to mówią: bez koszuli. Zdanie takie, nie jest bynajmniej za zbyt pesymistyczne, bo mamy za zbyt wiele przykładów, że ludzie są tylko zawsze ludźmi.

A więc tam, gdzie się kładzie znaczne kapitały, odgrywają rolę nietylko różne namiętności, które z prawem zupełnie nie licują, ale chroniąc się za bezpieczne parawany, godzą śmiertelnemi ciosami na swych bliźnich.

W szczegółowych warunkach I. części administracyjnej czytamy § 10, który tak opiewa: „Jeżeli tz. kierownik, albo kontrolujący inspicjent, albo też Wydział krajowy, uzasadniony powód znajdzie, aby o dobroci materjału lub jakości wykonanej roboty w jakiejkolwiek części budynku powątpiewać, natenczas obowiązany będzie przedsiębiorca wszelkie potrzebne dochodzenia, chociażby połączone były ze zburzeniem zakwestjowanej części budowy, własnym kosztem wykonać, a po dokonanej rewizji również bez wynagrodzenia zakwestjonowane roboty powtórnie odpowiednio wykonać."

Zaiste potrzeba przedsiębiorcy bardzo śmiałej natury, aby bez skrupułów i obawy przyjął w dobrej wierze ten paragraf, na pozór niby bardzo niewinnej natury.

Być może, że obawa wobec takich wyrazów jak: „uzasadniony powód" i „powątpiewać" mogłaby być bezzasadną, gdyby obiedwie strony oprócz korzyści materjalnych, ożywiło jednolite poczucie naszej przyszłości, wtenczas, byłaby rzeczywiście obawa zbyteczną.

Niestety! — do takiej doskonałości jeszcześmy nie doszli. Zepsuci i roznamiętnieni łamiemy wszystko, na czemby nam się wypadało opierać. Brat na brata godzi, druzgoce domowe penaty, aby tylko własnemu „ja" zadosyćuczynić. Wśród takich warunków nie ma innej rady jak tylko walczyć legalną bronią i tym puklerzem zastawić się od niespodziewanych ciosów.

Pytamy dla czego w tym paragrafie n i b y tak prostym, naturalnym, nie ma dla drugiej strony, to jest przedsiębiorcy, pewności w y r a ź n e j, aby na ten wypadek: „jeżeli t. z. kierownik, albo kontrulujący inspicjent, albo też Wydział krajowy," którzy przecież nie posiadają patentów na n i e o m y l n o ś ć, mogą mylnie p o w ą t p i e w a ć o jakiejkolwiek części budynku, i narażą przedsiębiorcę na liczne straty, kto mu takowe wynagrodzi, wobec takiej elastyczności paragrafu dziesiątego? — Cóż może być łatwiejszego jak to, aby kierownik, albo kontrolujący inspicjent, znalazł uzasadniony powód do powątpiewania? bo nic więcej nie potrzebuje jak tylko ten dowód złożyć, aby przedsiębiorca nie uzyskał odszkodowania.

Drugim skopułem, jest w ogólnych warunkach §. 11, który brzmi: „Wydziałowi krajowemu wolno będzie ilość pojedyńczych robót w miarę potrzeby powiększyć albo pomniejszyć, pewnych robót zupełnie zaniechać, albo też rodzaj ich wykonania zmienić. W ostatnim wypadku, nastąpi odpowiednia zmiana kwoty wynagrodzenia. Przy ustanowieniu tejże postąpi się w sposób wskazany w §. 12. W y r a ź n i e się zastrzega, że przedsiębiorca nie może sobie rościć żadnych pretensyj, z powodu zmian, któreby Wydział krajowy, w myśl postanowień §fu niniejszego poczynić zechciał."

Obawy następstw, nie usuwa §. 12. bo tam jedynie mowa o takich materjałach, które w spisie cen jednostkowych nie zostały ugodzone. Ciekawi jednak jesteśmy, co zrobi przedsiębiorca, który aby dopełnić warunków kontraktu, przysposobił naprzód odpowiednią ilość któregokolwiek materjału, pozostanie z nim na koszu? Lub jeżeli się spodoba drugiej stronie powiększyć budowę, zmuszony będzie podwójne, potrójne ceny płacić, nieotrzymując wyższego wynagrodzenia z powodu, że ceny objęte zostały w spisie jednostkowym? Czy tu nie tylko mularstwu ale każdemu innemu działowi nie zagraża niebezpieczeństwo?

Słowem, wszystkie paragrafy są przeciw przedsiębiorcom, a bardzo mało chroni ich od możebnego nadużycia.

Jeżeli się zastanowimy nad temi sprzecznościami, to w końcu przychodzimy znowu do słusznego mniemania, że nietylko cały plan oparty jest na iluzorycznych wypracowaniach i dopiero w czasie budowy przyjdzie łatać niedostatki, które dotychczasowa kreacja stworzyła, ale brak jest wszelkiej rzeczywistej podstawy pewników. Być może, że kwota na budowę, objęta cennikami, pokaże się o wiele niższą, aniżeli jest rzeczywista potrzeba. A co się wtenczas stanie, jeżeli się kraj znajdzie w takiem położeniu, że bez wielkiej krzywdy nie będzie mógł wycisnąć potrzebnych sum na dokończenie?

Takie domysły nie są bynajmniej wynikiem wybujałej fantazji, dotychczasowe macanie po ciemku w projekcie budowy dostarcza samo przeciw sobie dowodów obciążających, lub też wpada się w te same błędy, które co dopiero zostały popełnione bardzo blisko od miejsca, na którem ma stanąć gmach sejmowy. Damy chociaż jeden przykład. Po niedawnem rozebraniu ofert, przyszło się już po większej części do tego przekonania, że potrzeba poczynić zmiany czy to w obliczeniach, czy to w obowiązujących przepisach, nakoniec w jaki sposób budowę gmachu prowadzić. Otóż czyny dokonane dowodzą, że nie przedsiębiorcy, ale Wydział krajowy zakontraktował cegłę, cement i inne materjały, zdawałoby się więc powinno, że nietylko pod własnym dozorem, ale i we własnym zarządzie prowadzi budowę. Zakupna materjałów tych nie ganimy, bo tu jest największa rękojmja dla producenta odbioru pieniędzy. Ale słyszymy równocześnie, że powzięto w wydziale myśl dostarczać do budowy materjału, a rozdać samą robotę oferentom, a więc nie myśli Wydział prowadzić tejże we własnym zarządzie, i tu właśnie upatrujemy niebezpieczeństwo, które może znacznie przypuszczalne rachunki pomylić. Taki analogiczny wypadeczek praktykował się podczas budowy szkoły politechnicznej. W takich samych warunkach wykonano sufity w Laboratorjum chemicznem, mianowicie w wielkiem audytorjum.

Po ukończeniu tegoż chciano się przekonać, ile robota ta wraz z materjałem kosztowała. — Były to jednak *pia desideria*, gdyż cement zużyty przedstawiał takie cyfry, że się te ze zdrową logiką nie dały porównać. — Zestawienie rachunku prawdziwego stało się faktycznie niemożebnem. — A jeżeli takowe obecnie w księgach figuruje, to jest tak prawdziwe, jak że wybór p. Ludwika Wolskiego na posła do Rady państwa odbył się bez wszelkich tajnych agitacyj, i był tylko wynikiem instynktu narodowego.

Taka manipulacja może tylko być korzystna dla dostarczających producentów, ale dotkliwą też szczerbę wyłamać w funduszu budowlanym.

Ciekawy jest również warunek, aby przedsiębiorcy robót dokonywali sami wytyczeń podług planów, jakie skopiują z wzorów kierownika artystycznego.

Że przedsiębiorcy biorą na siebie skopiowanie planów, to bywa, ale aby się podejmowali wytyczenia na własną odpowiedzialność, to sprawa trochę za trudna, i w rzadkich zapewne wypadkach praktykowana. Prawda, że to rzecz bardzo wygodna, jeżeli się jakiego bąka strzeli, zwalić na drugiego, obmywając ręce jak drugi Piłat. — Wątpimy, aby warunek ten przyjęli przedsiębiorcy.

Korespondencje polityczne „Dz. Pol."

Warszawa 17. grudnia.

(M) Z dzienników warszawskich dowiedzieliście się o wyroku na Sroczyńskiego, który zabił ś. p. dra. Girsztowta. Skazano go na całe życie do katorżnych robót w Sybir. Ale jest inna daleko ciekawsza okoliczność, tycząca się księcia Urusowa, prokuratora przy sądzie okręgowym, który wnosił akt oskarżenia w tej sprawie. Ten książę Urusów, Moskal rodowity, władający językiem polskim, człowiek istotnie zdolny i nie zaliczający się do Polakożerców, domagał się od sądu surowej kary na Sroczyńskiego. (Ustęp ten z mowy podaliśmy już przed kilku dniami. Red.)

Otóż ustęp ten zrobił tak niemiłe wrażenie w Petersburgu, że minister sprawiedliwości, którym jest Pahlen, Niemiec, przysłał prokuratorowi admonicję, a jak po moskiewsku mówią „wygowor.." Utrzymują nawet, że książę Urusow dostanie dymisję. Taka to jest niezależność sądów moskiewskich. Szczęściem, że to powiedział prokurator Moskal, bo gdyby coś podobnego zrobił Polak prokurator, czy obrońca, toby go natychmiast „administracyjnym porządkiem" wywieźli w Sybir, razem ze Sroczyńskim.

Upadek Plewny tak tu uzuchwalił Moskali, że czujemy ich łapę silniej, niż wówczas, gdy klęski ponosili. W klubie moskiewskim, zajmującym apartamenta w skradzionym pałacu nieboszczyka Andrzeja hr. Zamojskiego, pito już toast na sławę armji moskiewskiej, która ma wejść do Konstantynopola.

Wczoraj po Warszawie obiegała pogłoska, którą nawet po cichu powtarzano na giełdzie, że Moskale otruli znajdującego się w niewoli Osmana paszę. W sferach moskiewskich twierdzą, że Osman pasza będzie internowany w Petersburgu, lub Moskwie, ale dodano zaraz, że jest niebezpiecznie ranny i że prawdopodobnie umrze z tej rany. Ztąd pierwsza pogłoska nabiera pewnego prawdopodobieństwa..

W tych dniach miał tu miejsce taki wypa-

8

NIEBEZPIECZNA GRA.

Przez

WIKTORA CHERBULIEZ.

Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

Wkrótce zawiązała się rozmowa. Z początku mówiono o słońcu i wietrze, kiedy wyczerpano ten wstępny temat, rozpoczęto nowy i tak przeskakując z przedmiotu na przedmiot, w pół godziny Maurycy wiedział już bardzo wiele a domyślał się reszty. Wiedział, że piękna nieznajoma jest baronową de Vernange, że Vernange był to zamek położony o trzy mile od la Tour, że śliczna baronowa znała z widzenia hrabiego i hrabinę d'Arolles, że ich wielce poważała, a szczególniej hrabinę, której tylko zarzucała nadto wiele powagi, zakrawającej na przesadną skromność. Było całkiem naturalnie, że wada tego rodzaju raziła baronowę de Vernange, która była usposobienia żywego, a nawet zdziwiła Maurycego łatwością obejścia i szybkością, z jaką zaznajamiała się z obcym całkiem człowiekiem. W niespełna godzinę wzajemniej rozmowy, uważała go jakby dawnego znajomego, i chociaż w jej obejściu nie było nic, coby przechodziło granice przyzwoitości, nie mógł sobie jednak nieprzyznać, że do dziś dnia nie zdarzyło mu się trafić na kobietę tak szybko dającą się obłaskawić. Jeżeli nie od razu zwierzyła mu się ze wszystkich tajemnic, mógł przecież z jej mowy domyśleć się łatwo, iż w małżeństwie nie znalazła takiego szczęścia, o jakiem marzą kobiety, że baron był jednym z tych mężów, których można oszukiwać bez skrupułu, i że koniec końców los szczęścia nasunął mu jedną z najświetniejszych zdobyczy, po którą sięgnąć można było z niejaką nadzieją powodzenia. Pani de Vernange patrzyła nań z uśmiechem, w którym było coś czarująco ośmielającego, i który zdawał się przemawiać „spróbój", on też nie pragnął nic więcej, jak módz spróbować. Niestety chwile były porachowane, baronowa wysiąść miała na następnej stacji, i nie pozostawało mu jak dwadzieścia minut rozmowy, w której coraz więcej się rozmiłowywał. Naraz posmutniał i zamilkł.

— Zdaje mi się, że nic nie mówimy, — odezwała się baronowa z ponętnym uśmiechem.

— Rozmawiam sam z sobą... niestety, mówię sobie, że za kwadrans miejsce naprzeciw mnie będzie puste, i że mi trudno będzie się pocieszyć.

— Miałam lepsze wyobrażenie o pańskim dowcipie, odparła baronowa tonem wymówki, jest to komplement powszedni, któregom się nie spodziewała, i który mi sprawił przykrość.

— Czy tylko to jest komplement? odrzekł wicehrabia, i przekraczając Rubikon dodał nagle. Gdyby to było oświadczenie?

— Już — zawołała wznosząc ręce w górę. Będę miała więcej rozsądku, niźli pan sądzisz, i nie pogniewam się.

— Zarzucałaś pani właśnie mojej bratowej, hrabinie d'Arolles, że jest sztywna, i to mi dodało odwagi. Sądzę, że pani będzie tyle łaskawa i przebaczy mi.

— Hm, są czasem okoliczności... ale zrobię już panu tę łaskę. Bo i wreszcie, niekoniecznie powinna się gniewać kobieta za to, że ją znajdują przyjemną.

— Albo czarującą!... wyrzekł półgłosem z namiętnym akcentem.

Baronowa zaśmiała się, i bębniąc w szybę palcami dodała: Ani słowa więcej, bo pobudzę wszystkich.

— Oh pani! zawołał Maurycy tonem błagalnym, obracając się w stronę Seweryna, który spał snem sprawiedliwego, zaklinam cię, nie budź pani rozsądek mój, co zasnął na tych poduszkach, i pozwól mi być szalonym jeszcze dziesięć minut.

Spojrzała na zegarek. „To jest, pięć minut chcesz pan powiedzieć, za pięć minut staniemy w Morceux, gdzie pan mnie pożegna z pewnością nieujrzenia mię więcej.

— Oh, o tem nie chcę nawet pomyśleć! Byłaś pani tak dobrą uwiadomić mię, że zamek Vernange leży o dwie mile od la Tour, dokąd się udaję.

— O trzy dobre mile, które staną za cztery.

— Dla człowieka wracającego z Kalifornji, nie można nazwać to oddaleniem.

— A cóż pan myśli, że do Vernange zajeżdża się jak do młyna?

— Już ja pretekst wymyślę... Teraz jest czas polowania, a tem samem pora wypadków. Wystaw sobie pani, jak dnia jednego wprowadzają na noszach młodego człowieka w opłakanym stanie.. uganiał się za zającem, i był tyle nieszczęśliwy, czy niezgrabny, jak pani chcesz, że wpadł w kałużę... tym młodym człowiekiem umierającym będę ja.

— Nie rób sobie wicehrabio próżnych iluzyj, pana i pańskie nosze odeślemy do oberży, odparła baronowa z wyniosłym tonem.

— Wszystko więc stracone!... zawołał głosem rozpaczliwym. Baronowa w tej chwili była cudnie piękna, i patrzyła się nań z pod oka, z wyrazem szatańskiej kokieterji, która go do szaleństwa doprowadzała.

— Jestem jak dziecko, dodał głucho, któremu przed oczyma przemknął najcudniejszy motyl świata. Olśniony chciał go uchwycić, sądził, że mu się uda uwięzić go w swych rękach. Motyl znikł, i żeby nie pył złoty pozostały na ręku, mógłby sądzić, że mu się przyśniło. Ja tak samo pozostanę ze złotym pyłem mych wspomnień.

— Tak jest, ze wspomnieniem i odwiecznemi przenośniami, rzekła pani de Vernange. Oto motyl odlatuje, dodała wstając, i szybkim ruchem spuściła szybę. Swist lokomotywy dał się słyszeć, pociąg zwolniał biegu.

— Jest pretekst, któregom szukał! zawołał Maurycy tryumfująco podnosząc spiesznie agrafę, która odczepiła sie od aksamitnej zarzutki w chwili, kiedy pani de Vernange wstała z siedzenia. Widzi pani tę broszę.

— Sądzę, że mi ją pan odda.

— Pani chodzi o nią? to jest cenny klejnot?

— Przypatrz mu się pan, zdaje mi się, że jest djamentami wysadzana. Miałbyś pan chęć zatrzymać to.

— Nie możnaby przypuścić, że mi wpadła w rękę, kiedy pani opuściła wagon? Ponieważ jestem człowiekiem pełnym galanterji, pierwszego dnia pospieszam do Vernange zwrócić pani jej skarb. Ah nie mów pani, nie, zaklinam cię.

Baronowa wzruszyła ramionami i tonem politowania odparła:

— Niech i tak będzie, zgadzam się. Zawsze lubiłam warjatów.

Maurycy pozostał uszczęśliwiony i zarazem zdumiony tą odpowiedzią. Tymczasem pociąg stanął, pani de Vernange zawołała na swoją pannę służącę i wysiadła z wagonu, nie ukłoniwszy się wice-hrabiemu; dopiero kiedy stanęła na chodniku, obróciła się i kiwnęła mu ręką z uśmiechem.

Maurycy zatrząsł swoim towarzyszem podróży i budząc go, zaczął się z rozkoszą rozpowiadać mu swoją przygodę, którą znajdował uroczą, a która Sewerynowi wydała się co najmniej podejrzaną. „Jesteś ty pewny, że to prawdziwa baronowa? zapytał go.

— Tak samo prawdziwa baronowa, jak prefekt Girondy, co ją odprowadzał, jest prawdziwym prefektem, jak te djamenty są prawdziwemi djamentami.

— Hm, to klejnocik, co musiał kosztować z jakie dziesięć tysięcy franków, rzekł Seweryn, oglądając agrafę. Jakiś ty nieoględny, cóżbyś począł, gdybyś to zgubił.

— Jabym miał zgubić, odrzekł Maurycy, zgubić ten zakład najrozkoszniejszego szczęścia, jakie mię spotkało od czasu, jak żyję na świecie. Nie odstąpi mię on ani na chwilę i przed upływem trzeciego dnia oddam go osobiście za wynagrodzeniem — stosownem.

Tu z zapałem w jaskrawych kolorach odmalował portret baronowej w najdrobniejszych szczegółach. „Dobry los przypadł pannie Saint-Maur! zawołał w końcu Seweryn, zaprawdę, nie ma powodu żalić się na ciebie? Pół dnia spędziłeś z nią i nie umiesz mi nawet powiedzieć, jakiego koloru ma oczy, z panią de Vernange jesteś pół godziny i znasz ją, jak gdybyś ją sam utworzył."

— Co chcesz, są dnie, w których patrząc, nie widzę, a są, w których prawie nie patrząc, wszystko widzę.

— I ty serjo myślisz jechać do Vernange?

— Czy myślę? ja nienawidzę tego barona, on mi zabrał moją własność, i zmuszając go do oddania mi mego skarbu, spełniam tylko urząd sędziego sprawiedliwości. Czy ty wiesz, zawołał, ściskając gwałtownie Seweryna za rękę, oczy tej kobiety zaczarowały mię.

— A to ślicznie! odparł Seweryn. Zimny, jak lód, kiedy idzie o jego przyszłość, dla fantazji zapala się, jak ogień. Jedyna rzecz, co ci w życiu przypada do smaku, są przystawki. Wiesz co, z tego przypominasz mi pewną dziewczynkę, która w swoim czasie bardzo mi dobrze życzyła, często jadałem z nią objady, kiedym chodził do szkoły sztuk pięknych. Razu jednego podałem jej kartę, by sama zadysponowała. Miałem-że ja ostryg, raków i melona, za piętnaście franków. Wyśmienity objad! słowo honoru, brakowało tylko pieczystego. Oto twoje życie wice-hrabio d'Arolles.

Zgadzam się na przystawki, brat mój niechaj zjada pieczyste z życia... Zdaje mi się, że ujrzymy tego poczciwinę okrągłym, podtatusiałym, a jednak ma on swoje dobre strony ten potwór elokwencji, i mógłbym o nim powiedzieć:

Za wiele robi mi złego, bym dobrze o nim mówił.

Za wiele robi mi dobrego, bym źle o nim mówił.

W południe stanęli w Bayonnie, we dwie godziny najęty powóz dostawił ich przed zamek la Tour. Kiedy wjeżdżali, hrabia d'Arolles, jak ongi Ludwik święty, siedział u stóp rozłożystego dębu, zajęty przeglądaniem poczty, którą mu przed chwilą wręczyli. Stół kamienny cały założony był depeszami, listami, przedartemi kuwertami, które świadczyły o pospiesznem i niedbałem przejrzeniu korespondencji. Na ziemi leżały pomięszane różne dzienniki i papiery, jedne rozłożone, drugie w opasce. Ujrzawszy naszych podróżnych, hrabia krzyknął radośnie; by się dostać do niego, Maurycy musiał przeskoczyć numer Dziennika urzędowego, uściskali się gorąco, po uścisku zaczęli się przypatrywać wzajemnie.

— Dziękuję ci, panie Maubourg, rzekł po chwili hrabia d'Arolles, dostawiłeś mi go cało i zdrowo, tak samo ładnym chłopcem jak był, z wąsikiem w górę zakręconym. Lubię go takim i nie chciałbym, by mi cokolwiek na nim odmienili. Żałuję, Maurycy, że cię w tej chwili nie mogę przedstawić twojej bratowej. Gabryela wyjechała z wizytami, ale oczekuję ją dziś wieczór. (C. d. n.)

dek: tutejsi poddani angielscy zebrali znaczną ilość szarpij, które chcieli przesłać dla tureckich rannych żołnierzy za pośrednictwem warszawskiego angielskiego konsulatu. Tymczasem policja się o tem dowiedziała, zeszła do prywatnego mieszkania pewnego zamieszkałego tu Anglika i skonfiskowała szarpie na rzecz „moskiewskich wojowników.“ Nie pomogły nawet energiczne przedłożenia konsula angielskiego, który się udał do samego Kotzebuego. Odprawiono go z kwitkiem i to bardzo niegrzecznie...

Cenzura warszawska znowu się robi coraz ostrzejszą. Przez pewien czas nie zwracała uwagi na istotne nazwiska miast, które po 1863 r. przezwano urzędownie z moskiewska, choć na to nie było żadnego ogłoszonego rozporządzenia. Teraz znowu musimy pisać: Petroków, Częstochów, Radimin, Sierpec, Wilna, a nawet płocki policmajster, który z urzędu pełni obowiązki miejscowego cenzora, chciał, aby Płock nazywano Połock, a gdy mu zwrócono uwagę, że Połock, jest miastem gubernjalnem w carstwie, odpowiedział:

— Nu, to niech ten nazywa się Połock starszy, a ten tu w Polsce Połock młodszy, albo Połock pierwszy i Połock drugi.

O jubileuszu Supińskiego i o składanych mu z tego powodu hołdach przez różne korporacje i osoby prywatne, nie wolno było żadnemu z warszawskich pism, ani pisnąć. Wspominam o tem głównie dlatego, aby tam kto u was nie myślał, że warszawskie dziennikarstwo zaniedbało swego obowiązku. Wszystkie tutejsze dzienniki zrobiły krótką wzmiankę, sądząc, że choć w takiej formie cenzura przepuści, ale bezwarunkowo wykreślono wszystko. Bądźcie pewni, że w innych okolicznościach, dziennikarstwo warszawskie, nie dałoby się wyprzedzić nikomu w okazaniu publicznej czci wielkiemu uczonemu i obywatelowi Polski...

Kilku tutejszych wydawców podało prośbę o koncesję na nowe pisma perjodyczne — wszystkim odmówiono i utrzymują, nie bez racji, że w Petersburgu postanowiono, nie pozwolić więcej na zakładanie pism polskich.

Mało kto u was zapewne wie, że moskiewskie pisma illustrowane w Petersburgu, prawie wyłącznie obsługiwane są przez Drzeworytnię warszawską, która pod tą firmą zupełnie oddzielnie egzystuje w drzeworytni „Kłosów“, „Tygodnika Illustrowanego“, drzeworytni Styfiego i Zajkowskiego i obecnie zakładającej się kobiecej drzeworytni.

Otoż ta Drzeworytnia warszawska w skutek znacznych zamówień, ma swoją filję w Petersburgu na Gorochowej ulicy. Fakt nie do wiary, a jednak prawdziwy, że redakcje pism illustrowanych petersburgskich, położyły swym drzeworytnikom za warunek, aby pod drzeworytami nie podznaczali swoich nazwisk i, aby pod rycinami nie figurowała firma Drzeworytni warszawskiej.. Tak to Moskale wszędzie ratują się cudzym kosztem, a przyzwyczaili się tak do kradzieży i łupieztwa, że nawet pod względem artystycznym powstrzymać się nie mogą. Gdyby im odebrano wszystko, co komu wzięli, to na serjo, trudno wiedzieć, z czemby się ci Moskale zostali...

Przegląd polityczny.

— Z Wiednia donoszą do *Nat. Ztg.*, że hr. Andrassy po otrzymaniu tureckiej depeszy okólnikowej udał się do Essad beja i zrobił temu posłowi uwagę, iż wątpi, by to do czegokolwiek doprowadzić mogło, gdyby mocarstwa na podstawach przez Portę określonych poczyniły kroki u Moskwy. Inny dziennik berliński, *Voss. Ztg.*, tak mówi o sytuacji: „Jakikolwiek będzie ostateczny wynik wojny, w każdym razie to co na jej początku rozumiano pod „austrjackimi interesami“ wyjdzie z niej zupełnie zmienione, a to dzięki pomocy austrjackiej dyplomacji, która od czasu traktatu paryskiego nic nie zrobiła, aby na południu od Dunaju wyjednać sobie wpływ i powagę, a natomiast, by sąsiednie państwa, jak Rumunja od Turcji, wyemancypować i rząd Porty osłabić. Więcej Moskwa nie potrzebowała, ale wdzięczności za te usługi nie okaże.“

— Zasługuje na uwagę, że na ostatniem posiedzeniu rady ministrów w Londynie postanowiono przyspieszyć o trzy tygodnie zwołanie parlamentu. Jak wiadomo parlament odroczony był do 17. stycznia, ale według zwyczaju, przy zwykłych okolicznościach następnie odraczał się do lutego. *Standard*, w artykule widocznie inspirowanym, pisze: „Na wczoraiszem (18. b. m.) posiedzeniu gabinetu postanowiono zwołać parlament 17. stycznia. Ministerstwo zadecydowało przyspieszyć zwołanie, aby parlamentowi przedstawić środki, jakich wymaga zmiana stanu rzeczy na Wschodzie. Gabinet zażąda niezbędnego upoważnienia, aby należycie zabezpieczyć interesa narodowe. Pod tym względem zażąda wyznaczenia specjalnego kredytu na takie powiększenie angielskiej floty, jakiego obecny stan Europy wymaga. Nie niezdolność tureckiego wojska do oparcia się moskiewskiej potędze spowodowała uchylenie się od dotychczasowej brytańskiej polityki, ani też moskiewskie zwycięstwa tego nie wywołują, ale swoboda z jaką dwa cesarstwa pozwalają Moskwie dowolnie wyzyskiwać zwycięstwo, zagraża brytańskim interesom. Anglja nigdy nie przystanie na takie załatwienie sporu i ma powody do zaprotestowania przeciw takiemu bezpośredniemu pokojowi między stronami wojującemi. Anglja żąda głosu przy uregulowaniu kwestji wschodniej. Ażeby głos ten podtrzymać, rząd przygotować chce środki, o których zatwierdzenie przez parlament starać się będzie.“

— Obie francuskie izby zakończyły 18. bm. swe posiedzenia i zbiorą się znowu dopiero w połowie stycznia. Rząd teraźniejszy ma więc około miesiąca czasu do zreformowania się. Nie można też zaprzeczyć, iż energicznie wziął się do roboty. Wkrótce rozpoczną się posiedzenia rad jeneralnych, co tem bardziej jest naglącem, iż potrzeba przeprowadzić repartycję podatków bezpośrednich. Projekta do ustaw w przedmiocie stanu oblężenia i kolporterki wniesione przez Bardoux zostały cofnięte, ponieważ wychodzą z inicjatywy rządu i naprzód powinne być przedstawione senatowi, gdzie uzasadniać je będzie Dufaure, w izbie zaś Marcere. Ten ostatni wydał tymczasem instrukcje zabezpieczające swobodę kolporterki, a Dufaure wniósł do senatu ustawę nadającą amnestję za przekroczenia prasowe popełnione od 16. maja. Waddington zamierza przeprowadzić reformy w zagranicznej dyplomacji francuskiej, odnowić ją i odmłodnić a respective zrepublikanizować. Co do Watykanu, należy zrobić uwagę, że Dufaure jest ścisłym galikaninem, przeciwstawiącym konkordat zarządom ultramontańskim. Minister oświaty Bardoux jest bezwzględnym przeciwnikiem wszelkich klerykalnych nadużyć. Toż samo mówią o ministrze spraw wewnętrznych, którego kościelne koła zaszczycają szczególną nienawiścią. Zresztą Waddington, Leon Say i Freycinet są protestantami; ztąd legitymiści teraźniejszy gabinet już nazwali protestanckim. Minister sprawiedliwości wstrzymał wszystkie procesa polityczne. Marcere skasował znany okólnik Fourtou dotyczący komisji roztrząsającej wybory. Wszystkim zagranicznym dziennikom, dotąd wzbronionym, przywrócono debit pocztowy.

Z Paryża donosi telegram 19. grudnia: Orleaniści oświadczyli się w *Soleil* za Rzecząpospolitą. Zbrojenie się Anglji uważają tu za korzystne dla francuskich interesów w Egipcie. Gambetta zachorował i wyjeżdża do Nicei. Broglie jedzie do Włoch. Cialdini występuje ze służby z powodu, że mu się rany pootwierały. Wszystkie departamenta nadsełają powinszowania z powodu ukończenia przesilenia ministerjalnego.

Wojna.

Z placu boju nic nowego. Armja moskiewska nie uporządkowała się jeszcze do dalszych działań. Z pod Plewny ruszyły tylko korpusy gwardyjski i grenadjerski, oraz Skobelewa oddział, jedni do Łowczy i Selwi, drudzy do Orhanie dla wzmocnienia Gurki, reszta wojska zajęta dopełnieniem szczerb w szeregach, czeka dalszych dyspozycyj. W Plewnie pozostanie załogą 2000. Jeńcy tureccy zostali już rozgatunkowani i wysłani za Dunaj. Cała dywizja rumuńskiej piechoty ma być wyznaczoną dla strzeżenia 26.000 jeńców tureckich, mających być rozlokowanymi w krajach księcia Karola.

Stan, w jakim zastano Plewnę, powiadają jednozgodnie naoczni świadkowie, korespondenci zagraniczni, wprawił w zdumienie zarówno Moskwę jak i Rumunów. Myślano, że Plewna w ruinach, a zastano ją w pięknym porządku; ulice czyste, mieszkańcy nie zrujnowani. Co do fortyfikacji, to prawie były w całości; dowód zatem, że artylerja moskiewska nieszczególnie strzelała. Miasto więcej ucierpiało aniżeli szańce, lecz pomimo kilku pogorzelisk, niktby niepoznał, widząc porządek w niem panujący, że miasto to wytrzymało 4 i pół miesięczne oblężenie. Widać, że Osman jest nietylko dobrym taktykiem, lecz jest niemniej dobrym gospodarzem, gdy podobny porządek potrafił utrzymać w mieście wystawionem: od zewnątrz na ogień oblęgających, na wewnątrz na nieuniknione swawole 50.000 żołnierstwa; żelazna jego ręka umiała wszystkiemu zapobiedz, wszystko poskromić. Jedna tylko część sanitarna była w opłakanym stanie. Choroby coraz się zwiększały, dziesiątkując i ludność i wojsko, i to zdaje się być główną przyczyną, dla której Osman przedsięwziął przebić się przebojem. Ani lekarstw, ani lekarzy, ani chirurgów nie było w Plewnie tyle ile trzeba, a narzędzia chirurgiczne tak się były stępiły i wyszczerbiły z powodu ciągłego krajania i piłowania, że stały się wreszcie nie do użytku. Co się tyczy żywności, to jak powiadają, mieszkańcy miasta mieli jej jeszcze na jakie 4 lub 5 tygodni.

Nie zapomniał też Osman o niczem, coby mogło zmniejszyć tryumf wojsk sprzymierzonych. Działa, których nie mógł uwieźć z powodu braku koni, kazał przed bojem porozsadzać dynamitem; prochy i naboje, i wszelkie rynsztunki, popalić lub zniszczyć. Podczas boju samego widziano u Turków tylko dwie chorągwie powiewające: widać z tego, że chorągwie kazał poniszczyć lub schować, słowem, nie zaniedbał niczego, ażeby jak najmniej trofeów wpadło w ręce moskiewskie. Jeżeli pod względem sztuki wojskowej w szerszem znaczeniu, powiada korespondent *Polit. Corresp.*, ludzie fachowi mogliby znaleźć co do zarzucenia Osmanowi, to z pewnością postępowanie jego pod względem taktycznym i warunków honoru żołnierskiego, zostanie zawsze świetnym przykładem.

Zdawałoby się, że jeżeli z czyjej strony, to ze strony moskiewskiej możnaby było oczekiwać doniesień źródłowych co do ostatnich wypadków pod Plewną, lecz faktem jest, że dotąd pisma petersburgskie z wyjątkiem suchych telegramów, nie podają żadnych obszerniejszych relacyj i spisów, czekając aż nie przemówi w tym względzie *Goniec Urzędowy* raportami ze sztabu, mozolnie układanemi. Gazety moskiewskie przepełnione są opisami uroczystości w miastach i miasteczkach na cześć upadku Plewny i nic więcej. Radość ma być niezmierną, jak gdyby upadek Plewny był niespodzianką, jak gdyby nie był oddawna przewidziany i przepowiedziany przez wszystkich ludzi poważnie w rzeczy wglądających. Upojenie radości ma być tak powszechne w całem carstwie, że już około 50 moskiewskich liberałów na śmierć się zapiło.

Daily News piszą: Przez cały ciąg oblężenia mieszkał Osman w namiocie, pomimo że wiele nawet ładnych domów w Plewnie miał do wyboru. Żołnierz w całem znaczeniu, wolał być wystawionym na wszelkie niewygody na równi z wojskiem swem całem, aniżeli korzystając ze środków przysługujących każdemu wodzowi, pędzić życie stosunkowo przyjemnie. Z żywnością obchodził się bardzo oszczędnie i przezornie. Zawczasu ją zmniejszył, by jak najdłużej wystarczyła. Jest rzeczą sprawdzoną, że w chwili przebijania się miał 1000 przeszło wołów i bajwołów, które miały ciągnąć tabory jego. Miał też jeszcze od 200 do 300 koni, nieco mąki i innych zapasów. Jego szef sztabu, Tefik bej, zeznał, że starczyło żywności jeszcze na jaki tydzień, lecz stan sanitarny był tak okropny, że nie należało zwlekać do ostatka, i dlatego to Osman zdecydował się na przebój dnia 10. grudnia.

Tak piszą korespondenci zagraniczni, a nam się zdaje, że pomijają przytem rzecz głównej wagi, która to rzecz, łącznie z powodami wyżej wykazanemi, kazała Osmanowi użyć ostatecznego środka — jakim jest przebój — nie w innym jak tylko w dniu powyżej wskazanym.

Należy bowiem pamiętać, że w owym czasie Sulejman z czworoboku rzucił się był nad dolną Jantrę. Ruch ten Sulejmana widocznie nie w innym celu był podjęty, jak tylko w celu deblokowania Plewny bezpośredniego, lub pośredniego dania jej pomocy, t. j. przez zmuszenie księcia Mikołaja do odesłania części wojsk swych na pomoc zagrożonemu Mirskiemu w Tyrnowie, a tem samem ułatwienia Osmanowi przeboju. Osman więc mógł był i musiał być uwiadomionym przez szpiegów o ruchu Sulejmana i dla tego to, nie czekając aż się wyczerpią do ostatka zapasy, uderzył na przebój d. 10 grudnia. Dywersja Sulejmana, jak wiemy, była niezręcznie, czy też z zbyt małemi siłami przedsięwziętą, by mogła być skuteczną. Sulejman stosunkowo nic nie zrobił — i Osman musiał upaść i upadł.

Korespondent *Times'a* pisze d. 16. b. m: „W podróży mojej z Plewny do Bukaresztu, byłem zdziwiony doskonałym stanem dróg, z wyjątkiem jednej w okolicach Bogotu, i drugiego kawałka dotykającego Dunaju powyżej Sistowy. Wszędzie porobiono piękne szose przez wyspy Dunaju, dotykające mostów, wszędzie zjazdy są doskonale utrzymane. W ogóle stan dróg jest taki, że już lada deszczyk nie przemieni je w topiele. Znaczniejszych magazynów żywności dotąd Moskwa przez ostrożność nie zakłada na prawym brzegu Dunaju.“

Do *Standard'a* telegrafują z Semlinu dnia 16. b. m.: „Wnet po ogłoszeniu niepodległości armja Leszanina wymaszerowała do Supowaczu. Wczoraj zrana przekroczyła granicę i zajęła bez oporu Seczanicę i Topolnicę, wzniósłszy tam natychmiast szańce. Korpus Leszanina liczy 18.000 z 48 działami. Tureckie straże przednie napadły nad Dryną na Serbów, ale bez skutku. W świcie księcia Milana, który o 7ej z rana wyjechał dziś z g. Proticzem na wojnę, znajduje się pułkownik moskiewski Pabrykow.

Z Bośni nic nie słychać. — Z Kataro donoszą o nastąpionem chwilowem zawieszeniu broni między załogą cytadeli w Antiwari, a Czarnogórcami ją oblęgającemi; ostatni mają pierwszej nawet żywność dostarczać.

Prawe skrzydło armji serbskiej jak słychać, pójdzie na Pryzrend, lewe na połączenie z Rumunami w celu oblęgania Widdynia, środek, pod osobistem dowództwem Milana pójdzie drogą, którą chciał iść Czernajew.

Widdyń liczy 12.000 załogi zaopatrzonej we wszystko przynajmniej na rok cały. Jest to jedna z najsilniejszych fortec tureckich, głównie z powodu miejscowości ją otaczającej.

Jak donosi *Bussiret*, jeńcy moskiewscy znajdujący się w Stambule, wysłani zostaną do m. Kutahia w Małej Azji.

Mahometańska ludność Bułgarji zachodniej usuwa się na zachód. Do Skoplji przybyło 10.000, do Prizrendu 2 000, do Lewkowaczu 1.000, do Gilan 500, do Diakowej 500, do Ipek 500, do Kałkaldelen 1 000, do Prysztiny 500.

Nowomianowany komendant w Sofji, Nedżyb pasza, odebrał wychowanie w stambulskiej szkole wojskowej, poczem, dla dokończenia nauk, przebywał dłuższy czas w Europie. Ostatniemi czasy był on szefem jeneralnego sztabu armji tureckiej w Azji.

Według tego, co donoszą z Serajewa do *Pressy*, zdaje się, iż nie szczególny porządek panować ma w korpusach tureckich wystawionych przeciw Serbji. „Tak na przykład sądzono ogólnie aż do ostatniej chwili, powiada korespondent *Pressy*, że korpus tam stojący przeznaczony jest do działań zaczepnych, odpowiednio do czego były też czynione przygotowania. Już korpus skoncentrowanym był w Bielinie, Tasli i Zworniku, już tam sznurem pociągnęły były niezliczone transporta wszelkich zasobów, gdy wtem nadleciał telegram z rozkazem do góry nogami przewracającym plan cały. Dwie brygady piechoty z pułkiem jazdy musiały jak najspieszniej ruszyć do Sienicy a połowa prowiantów do Nowego Bazaru, lecz zaledwie wojska dotarły do Srebrenicy, a już nowy rozkaz przyleciał, by nazad wracały. Wracają więc, przychodzą do Janji, wtem nowy telegram, z nowym rozkazem ze Stambułu do walego Janji przyleciał, by już nie do Bieliny, lecz do Nowawarosz pchnąć wojska. Tym sposobem biedni żołnierze zmuszeni byli jedną i tęż samą drogę trzy razy odbywać niepewni, czy nie nakażą im poraz czwarty podobny spacer uczynić.“

Nic tak nie oddziaływa źle na ducha żołnierza, jak ciągłe marsze i kontramarsze; żołnierz zaraz czuje brak myśli w dowódzcach i zniechęca się łatwo. Nic zatem dziwnego, że pułki tureckie stojące nad granicą Serbji, liczą dużo dezerterów. Korespondent wylicza imiona kilku przywódzców band rabusiowskich, powstałych z tych dezerterów.

W okręgu Kadiluckim przyszło do formalnej utarczki pomiędzy miejscowemi władzami a jedną z band podobnych.

W okręgu Derbenckim dokazuje z swą szajką niejaki Edem Borsuk, zbiegły żołnierz z redyfów. Wybiera kontrybucje, napada na wsie i miasteczka. Władze rządowe nałożyły na jego głowę cenę 100 piastrów temu, co go dostawi, lecz Borsuk hula bezkarnie, bo będąc rodem z okręgu wspomnianego, zna doskonale i umie się zawsze wymknąć, a ludność zresztą nie kwapi się go wydać. Podobnych Borsuków jest kilku.

Dzienniki wiedeńskie podają następujące telegramy:

Bukareszt 19. grudnia. Następujący paszowie dostali się do niewoli w Plewnie: Marszałek Osman Nuri pasza, dywizjoner Adil pasza; jenerałowie brygady: szef sztabu Tasi pasza szef inżynierji i zarazem wiceszef sztabu Tefefrik pasza, i szef artylerji, Achmed pasza; brygadjerzy: Achmed, Alif, Sadik, Tahir-Omer, Hussein Wasseri i Edem paszowie.

Minister Posiet przybył tu z Petersburga w celu zwidzenia kolei żelaznych na teatrze wojny.

Aleksinacz 19. grudnia. Na drodze ztąd do Mramora pod samym Niszem nie spotkali się Serbowie z Turkami. Przed zbliżającymi się Serbami uciekali tak Muzułmanie jakoteż i Bułgarzy. Proklamacja Leszianina do Bułgarów, w której wzywa ich do udziału w dziele wyswobodzenia, sprawiła między nimi bardzo złe wrażenie. W Babinej Glawie, przeciw której Serbowie maszerują, ma być bardzo mała turecka załoga W Niszu ma być 6 batalionów redyfów na załodze.

Petersburg 18. grudnia. Car przybędzie tu d. 22.; ogłoszono amnestję dla tysiąca zbrodniarzy. Senat otrzymał rozkaz przygotowania nowej reformy podatkowej na podstawie zmniejszenia bezpośrednich podatków, jakie drobni posiadacze gruntu opłacają, a podniesienia podatków, przez większą własność opłacanych.

Londyn 18. grudnia. Dzisiejsza rada ministrów uchwaliła, że Anglja nie może występować z pośrednictwem dla tego, że mocarstwa zanadto się różnią w swych zapatrywaniach.

Londyn 19. grudnia. Z Bukaresztu donoszą, że car rozkazał natychmiast zmobilizować 60.000 wojska.

Z Belgradu donoszą, że Horwatowicz posuwa się na wschód od Adlie, i słychać, że się już połączył z Moskalami.

Bukareszt 16. grudnia. Z 77 armat, w Plewnie zdobytych, otrzymają Rumuni 20; oprócz tego zaś z jeńców internowanych będzie w Rumunji 3 paszów i 10.000 żołnierzy.

Belgrad 19. grudnia. Książę Milan wyjechał z Aleksinacza do Mramora. Przednie straże Horwatowicza miały się połączyć z Moskalami pod Belgradczykiem. Serbowie zajęli Prokoplie, pułkownik Zdarkowicz zajął Adlie d. 17. bm.

Bukareszt 17. grudnia. Książę Gorczaków wyraził się przy sposobności, że Moskwa nie podpisałaby takiego pokoju, w którymby neutralność Rumunji oddaną została pod opiekę mocarstw. Takie zastrzeżenie wyrażałoby nieufność ku Moskwie, a przytem Moskwa nie może zezwolić na zamknięcie jej jedynej do Turcji drogi.

Dubrownik 19. grudnia. W Pristinie objął komendę sam Rifat pasza i z mieszkańców tamtejszych utworzył załogę, liczącą 1500 ludzi. Szańce które on sypać kazał, będą wkrótce gotowe, armaty w celu ich uzbrojenia nadejdą ze Saloniki.

Stambuł 19. grudnia. Rada ministrów zanim postanowiła bronić się aż do ostateczności, zapytała się Sulejmana paszy, czy czuje się na siłach, i czy jego armja wystarczy do obrony nie tylko twierdz bułgarskich, ale także i do obrony drogi do Adrjanopola. Sulejman miał dać twierdzącą odpowiedź.

Jassy 19. grudnia. Car przybył tu wczoraj wieczór o godzinie wpół do 11-tej, odwidził moskiewski szpital czerwonego krzyża przy dworcu kolejowym i na parę minut przed północą, dworskim pociągiem w dalszą udał się podróż. W towarzystwie cara jest książę Gorczaków i minister Kogolniczanu. Car i Gorczaków z uderzającą serdecznością traktowali Kogolniczana, który dzisiaj już wrócił do Bukaresztu. Jassy były iluminowane, a dworzec przystrojono. Śnieg ciągle pada.

Austrja i Węgry.

Reichsraths-Correspondenz ogłasza następujący szkic obrad komisji budżetowej delegacji austrjackiej dnia 18. b. m.:

Del. Sturm uznawał zasługi rządu około utrzymania pokoju i jego dobre i patrjotyczne zamiary wobec Turcji — mowca obawia się wszakże, że kwestja wschodnia nie będzie załatwiona w sposób korzystny dla Austrji, i że wielkie ustępstwa naszej monarchji, a mianowicie jej neutralność, nie zostaną wynagradzone wzajemnemi koncesjami.

Del. Demel żąda wyszczególnienia tych interesów austrjackich, których p. minister spraw zewnętrznych bezwarunkowo zdecydowany jest bronić, i zapytuje, czyli przy ocenieniu tych ważnych interesów austrjackich wchodzi także w rachubę utrzymanie państwa otomańskiego jako punkt, którego doniosłości lekceważyć nie należy.

Del. Kuranda wyraża zdanie, że własne interesa zniewalają Austrję, aby wzięła czynny udział w zawarciu pokoju.

Del. Giskra zapytuje, czyli przy układach, które służyły za podstawę trójcesarskiemu przymierzu, zostały sformułowane interesa austrjackie, i jakie jest stanowisko Austrji wobec buntowniczych hołdowników Turcji i powstańczych tureckich prowincyj.

Del. Schaup konstatuje z uznaniem, że utrzymano Austrji pokój bez narażenia jej na materjalne ofiary.

Del. Gross zapytuje, czyli zamierzony jest podział Turcji, i czy w takim razie Austrja zamierza wcielić jaką część w swoje terytorjum?

Del. Klier pochwala bierność Austrji, mniema wszakże, że Austrja powinna była w obrębie przymierza trójcesarskiego zapewnić sobie na wypadek zwycięstw moskiewskich nagrodę za swą bierność.

Hr. Andrassy, minister spraw zewnętrznych, odpowiadał na zapytania i uwagi poprzednich mowców i oświadczył między innemi: Wszystkie najważniejsze zarzuty jakie uczyniono jego polityce dadzą się ująć w pięć punktów: po pierwsze, że zachowanie się monarchji przyczyniło się do powstania przesileń na wschodzie; powtóre, że rząd monarchji nie pojął trafnie interesów austrjackich na wschodzie i że odstąpił od tak zwanej polityki tradycyjnej; po trzecie, że monarchja zajmuje w przymierzu trójcesarskiem stanowisko nie równouprawnione, ale podrzędne; po czwarte, że interesa austrjackie nie były z dostateczną energią bronione; po piąte wreszcie, że można było zapobiedz wojnie, ale nie uczyniono tego.

Wszystkie te zarzuty przedłożył sobie sam mowca w formie pytań, i przyszedł do przekonania, że pod żadnym warunkiem i żadnemi wpływami nie może się dać nakłonić do najmniejszej chociażby zmiany w polityce, której się trzymał; że gdyby nawet to wszystko, co się stało, mogło się odstać, zupełnie tak samoby znowu postąpił, jak postępował dotąd. Mowca nie łudzi się nadzieją, aby przekonanie to swoje wzbudzić mógł także w wszystkich swych słuchaczach, winien to jednak prawdzie, wypowiedzieć je otwarcie.

Następnie objaśniał hr. Andrassy pojedyncze punkta częścią ustnemi wywodami, częścią odczytaniem wielkiej liczby tajnych dokumentów, które się nie pojawią w *Czerwonej Księdze*, a z których największa część odnosi się do punktu czwartego, tj. do zarzutu, że nie bronił z dostateczną energią interesów austrjackich. Hr. Andrassy podnosił przytem, że nie może dać wyjaśnień w kwestji, jak nadal zamierza bronić interesów monarchji, gdyż inaczej nie zasługiwałby na miano ministra spraw zewnętrznych. Z tego powodu wolał hr. Andrassy wykazać na podstawie dokumentów autentycznych, w jaki sposób interesa monarchji dotychczas były pojmowane i bronione i pozostawia delegacji wyciągnienie wniosków.

Co do zarzutu, że można było zapobiedz wojnie, a nie uczyniono tego, stwierdza hr. Andrassy, że stało się wszystko, co mogło powstrzymać wybuch walki, a gdy to okazało się niepodobieństwem, pozostawały monarchji cztery drogi: 1) wojna po stronie Turcji przeciw Moskwie, przyczem Austrja musiałaby była wziąć na siebie odpowiedzialność za utrzymanie *status quo* w Turcji; 2) wojna po stronie Moskwy przeciw Turcji; 3) ogłoszenie bezwarunkowej neutralności, jakikolwiekby kształt i obrót wziąć mogły wypadki; 4) neutralność wobec wypadków wojennych, utrzymanie dobrych stosunków do obu wojujących mocarstw, ale zarazem obrona naszych interesów i naszego wpływu na przyszłe stanowcze ukształtowanie stosunków.

Hr. Andrassy objaśnia i omawia każdą z tych czterech dróg i wyłuszcza następstwa, do których każda z nich zaprowadzić mogła — i oświadcza, że z zupełnym spokojem wybrał czwartą, i że jest przekonany, iż na niej wytrwać powinien.

Następnie odpowiedział jeszcze hr. Andrassy na kilka pytań dr. Giskry. Delegaci Koller, Coronini, Weeber i dr. Herbst wyrazili zadowolenie swe z otrzymanych wyjaśnień. Mianowicie dr. Herbst podniósł, że wyjaśnienia tak dokładne uspokoją wszystkich, dając rękojmię, iż minister spraw zagranicznych stanowczo ma na oku obronę naszych interesów. Z tego powodu dr. Herbst mniema, że powinien w imieniu zgromadzenia wyrazić hr. Andrassemu podziękowanie za jasność i otwartość okazaną w wyjaśnieniach.

W ciągu obrad hr. Andrassy dotknął interpelacji dr. Demla w sprawie zachowania się Austrji wobec Serbji, i rzekł: W chwili wybuchu wojny monarchja proklamowała neutralność, z zastrzeżeniem obrony interesów swoich. W fakcie, że Serbja wytoczyła wojnę Turcji, nie może być zatem upatrywany powód do wystąpienia z dotychczasowego stanowiska. Gdyby jednak Serbja wystąpiła w kierunku, w którym i nasze interesa zostałyby na szwank narażone, np. przez akcję wojenną w Bośnji lub Hercogowinie — to stanowczo podnieślibyśmy protest przeciw temu, a gdyby nań nie zważano, to czynnie przeszkodzilibyśmy takiej akcji. Taki krok z naszej strony nie byłby wystąpieniem z neutralności, ale naturalnym wypływem zasady, przy której trwamy, zasady, że interesów europejskich bronić jesteśmy zdecydowani w porozumieniu z Europą, a naszych własnych sami i na nasz własny rachunek.

KRONIKA.

Lwów 21. grudnia.

Kto ma przewagę w naczelnym zarządzie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, przytaczamy na dowód spis członków rady nadzorczej i komisji rachunkowej. Do Rady nadzorczej należy 15 obywateli ze wschodniej części kraju, a mianowicie: Augustynowicz Bolesław, Bal Józef, Cieński Ludomir, Bohdanowicz Grzegorz, Jasiński Franciszek, Brunicki br. Juljan, Brunicki br. Stanisław, Mikolasch Juljusz, Wiktor Jakób, Hohendorf Edwin, Słonecki Zenon, Noel Adam, hr. Krukowiecki Aleksander, Jabłonowski Józef, Korytowski Juljusz, a tylko 9 z zachodniej części Galicji: Dobrzyński Adolf, Chwalibóg Kornel, Starowiejski Stanisław, Baranowski Teodor, Szumańczowski Ludwik, Męciński Józef, Prek Stefan, Niedzielski Erazm, Kobuzowski Czesław.

W komisji rachunkowej zasiada następujących 5 ze wschodniej: Jasiński Franciszek, hr. Krukowiecki Aleksander, Słonecki Zenon, Noel Adam, Mikolasch Juljusz (przedtem Kobuzowski), a tylko jeden Męciński Józef z Tarnowskiego.

Wykład. Staraniem zarządu m. muzeum przemysłowego odbędzie się 4 wykład prof. Bykowskiego „o przemyśle tkackim,“ w niedzielę 23. bm. o godz. 4ej po południu w wielkiej sali ratuszowej.

Mianowania. Minister sprawiedliwości nadał opróżnioną w Gorlicach posadę sędziego powiatowego, adjunktowi sądu powiatowego w Wadowicach, Sewerynowi Czerlunczakiewiczowi.

Przeniesienia. Porucznik brodzkiego batalionu landwery pieszej nr. 68, Andrzej Schmidt, napowrót przeniesiony na odpowiednie stanowisko w etacie armji czynnej.

Posiedzenie rady miejskiej z d. 20. bm. dla braku kompletu nie odbyło się.

Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły 200 złr. bractwu cerkiewnemu w Rogoźnie, w powiecie samborskim, na wykończenie tamtejszej cerkwi filjalnej i 200 złr. na takiż sam cel komitetowi cerkiewnemu w Zawiszni, w powiecie sokalskim.

Rozprawa w procesie o werbunki przeciwko Moskwie, naznaczona na dzisiaj 21go, została odroczoną.

Sezon łyżwiarski rozpoczął się już w środę na stawie Szumanówki. Wydział Towarz. łyżwiarzy ogłasza, że wpisy w tym roku przyjmuje księgarnia Richtera.

Bank kryłoszański i Slavia. Otrzymaliśmy pismo następujące: Dziecięce uniewinniania się „Slavii“, jakoby zażalenia umieszczone w dziennikach na zakład ogólny roln. kredytowy, nie dotyczyły jej zupełnie, są całkiem bezpodstawne.

Wiadomo bowiem każdemu, ktokolwiek miał jaki stosunek ze Slavią we Lwowie, jakich niecnych machinacyj dopuszczała się ta reprezentacja, a względnie jej pełnomocnik p. Vysek na partjach biorących pożyczki bankowe, którzy z tytułu pożyczki musieli być zaasekurowani. Gorzej się jeszcze działo, jeżeli który z tych ubezpieczonych zniszczonym był przez pożar, bo wtedy przy zlikwidowaniu szkody odtrącano zawsze jeżeli nie połowę, to trzecią część od ubezpieczonej wartości. Rozmaite temu podobne fakta spowodowały zakład ogólny roln. kredytowy do zerwania stosunków ze Slavią, a nie jak to fałszywie twierdzi p. Vysek, jakoby Slavia miała wypowiedzieć kapitał wypożyczony zakładowi kredytowemu. Zbierane przez kilka lat fakta z czynności pomienionej reprezentacji mogłyby mi nastręczyć bardzo wiele innych dowodów demaskujących niewinność tego Benjaminka, ale o tem później. Teraz zapytam jeszcze p. Vyska, reprezentanta banku Slavia, co się dzieje z wkładkami zebranemi na cel „pierwszego domu zastawowego?“

P. F. Tymolski, ulubiony kompozytor tańców, skomponował na tegoroczny karnawał następujące tańce: 1) „Szopki,“ mazury, 2) „Chałupeczka niska,“ kadryle; 3) „Wstęga Wisły,“ 4 krakowiaki; 4) „Bidu sobi kupyła,“ dumka i kołomyjki; 5) „Miljonerka,“ polka francuska i 6) „Czy mogę prosić?“ (Darf ich bitten?) walce.

Teatr. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj 21. bm. „Poskromienie złośnicy,“ komedja w 5 aktach W. Szekspira.

Stan powietrza. Dziś 21. grudnia · 10 R. Pochmurno.

Kronika prowincjonalna starostw. — Brzeżany. W Słobodzie spadł z wozu, na którym znajdowała się młocarnia parowa i zgniecionym został na śmierć wyrostek wiejski. W Litatynie [illegible] zostawiony w budzie polnej, obok której rozniecony był ogień [illegible]. Dnia 11. zm. pod Piłą spadł z wozu [illegible] nieszczęśliwie włościanin z Bolęcina, że na miejscu skonał. — Brzozów. W Chodorówce zasypana została kobieta, grzebiąca nieostrożnie glinę. W [illegible] drzewo nieostrożnie podcięte przygniotło na śmierć włościanina. — Gorlice. W Szymbarku dziewczyna wiejska podpaliła z zazdrości dom swego dawniejszego kochanka, właśnie w dniu, gdy wiarołomca obchodzić miał gody weselne. — Jasło. Dnia 14. [illegible] pożar wyrządził w [illegible] gminie znaczną szkodę, zniszczywszy stodoły [illegible] wraz z całą egzystencją, własność p. Delavaux; zachodzi podejrzenie, że ogień był podłożony. — Jaworów. Sługa Katarzyna P. zabiła i pogrzebała w ziemi swe nowonarodzone dziecię. Na godach weselnych w Kurnikach pan młody [illegible] jednego ze swych gości tak silnie drągiem w głowę, że go na miejscu zabił. — Kamionka. Dnia 9. zm. pękł kocioł w gorzelni Stojanowskiej, przyczem 4 robotników zostało ranionych, jeden z nich umarł następnie. — Łańcut. Parobek z Pogwizdowa [illegible]. — Mielec. Dwaj włościanie z Woli-Mieleckiej pobili wyrobnika za kilka polan drzewa tak okropnie, że nieszczęśliwy w kilka godzin umarł. — Ropczyce. [illegible] — Rzeszów. W Homanowej [illegible] — Tarnobrzeg. [illegible] — Tarnopol. Okropną śmiercią zginął robotnik w młynie [illegible], pochwycony za rękę przez żelazne tryby koła [illegible]. — Turka. W lesie [illegible] znaleziono zwłoki kobiety [illegible]. — Zaleszczyki. [illegible] zginął Jan Mazepa, włościanin w Kasperowcach.

Janów 20. grudnia. Dziś w samem mieście na gościńcu rządowym wywróciła się fura z [illegible] i przygniotła [illegible].

Kraków 2. grudnia. Wczoraj w sali radnej [illegible] na korzyść towarzystwa bratniej pomocy uczniów uniwersytetu. Hr. Stanisław Tarnowski rozbierał jeden z najmniej [illegible] z najznakomitszych dramatów Szekspira, „Koryolan“.

W Szymbarku w powiecie Gorlickim podpaliła dziewczyna wiejska dom swego narzeczonego, w dniu, gdy ten miał [illegible] z inną [illegible].

Krakowskie Towarzystwo lekarskie odbyło dnia 19. [illegible] posiedzenie, na którem [illegible].

Kraków 14. grudnia. Na ostatniem zebraniu aptekarzy w Krakowie [illegible]

[illegible]

Buczacz 17. grudnia. Dalszy ciąg składek dobrowolnych na urządzenie szpitala dla ubogich chorych w Buczaczu: ks. jubilat Maciej Andrzejowski z Buczacza 100 guld. z przyrzeczeniem składania co roku takiej kwoty, ks. Leon Sapieha, Gniewosz z Potoka-złotego po 50, Rozalja Czajkowska, Antoni Romaszkan po 20, Adam Kopiński, Krzysztof Krzysztofowicz po 5, Ludwik Harasimowicz 2; za pośrednictwem i staraniem F. Marcinkiewicza sędziego pow. w Jazłowcu złożyli: Marcinkiewicz, Mojżesz Berger po 10, Getzler 8, Filemon Wichoński, ks. Turzański po 5, Chaim Akselrad 3, ks. Józef Kopera, Dawid Wolfstein po 2, Jan Bartel, Leonidas Kolankowski, Ludwik Zakrzewski, Szczęsny Leszczyński, klasztor w Jazłowcu, kapelanja w Jazłowcu, M.D. Biller, Szneyer, Nierenberg, Ziemba, H. Goldapper, Kruh, Bol. Wolański, Gross, M. Kofler, Mutner, S. Goldapper, L. Kofler, Bieder, Bobrowscy, Samet, Heldenburg, Rosenbaum, M. Biller po 1 gld., A. D. Schächner, D. Schächner, S. Schächner, M. Kofler, A. Goldapper, Strober, Eis, Pohosille, Albin, Held, Fischler po 50 ct. Ogółem zebrano dotychczas guld. 421·50. Pieniądze te bywają w miarę wpływania lokowane w galicyjskiej kasie oszczędności we Lwowie. — Dalsze datki na szpital przyjmuje dr Edward Krzyżanowski w Buczaczu. Łaskawym dawcom w imieniu ubogich chorych serdeczne „Bóg zapłać“ składa

Komitet szpitalny w Buczaczu.

Warszawa 19. grudnia. (Różne wiadomości.) Kurjery donoszą, że p. Pik, „optyk miasta stołecznego Warszawy,“ urządził komunikację telefoniczną między sklepem swym na Miodowej ulicy a istniejącą w tymże domu cukiernią. Odwiedzający wspomnione zakłady mogą tu zapoznać się z telefonami i rozmawiać się bezpłatnie za ich pośrednictwem.

Profesor Studziński Karol wydał w tych dniach „Wyjątek z teorji wyższej zasad muzyki.“ Są to studja odnoszące się do sposobów śpiewania odległości muzycznych oraz zastosowanie tychże w praktyce, dla każdego rodzaju głosu, więc zarówno dla sopranu, jak dla altu, tenora i bassu. Wytrawny teoretyk i praktyk, jakim jest zasłużony kierownik klasy śpiewu zbiorowego w warszawskiem konserwatorjum, p. Karol Studziński, przedstawił w poszycie, o którym mówimy, owoc długoletnich studjów i doświadczenia. Wspomnione dzieło muzyczne znajdzie się z korzyścią w ręku każdego kształcącego się w śpiewie.

T. T. Jeż ogłosił list następujący w sprawie jubileuszu Kraszewskiego:

Genewa 15. grudnia. Zgłaszam się w kwestji jubileuszu J. I. Kraszewskiego Spodziewam się, że szan. redakcja nie odmówi uprzejmego zapośredniczenia pomiędzy mną a literacką rzeszą, do której głos mój zwracam wyłącznie.

Gdy myśl jubileuszu poruszoną została, sądziłem, że się ona zogniskuje w jednym jakimś pomyśle i zarazem już przedsięwziąłem był postanowienie przyłączenia się do owego pomysłu. Widzę atoli, że rzecz ma się inaczej. Tu przedsiębiorą wydawnictwo wyborowych Kraszewskiego utworów, ówdzie układa się wyciąg moralnych z dzieł jego maksym; malarze zamierzają ofiarować mu album; niewiasty polskie nie wiem co; we Lwowie zbierają składki na medal itd. Może to i lepiej. Może w ten sposób czci, jaką naród go otacza, nada się wyraz bardziej rozmaity i ogólny, przez to samo, że każdy będzie mógł zamanifestować się po swojemu.

Zamanifestujmyż się po swojemu i my, bracia piszący, koledzy Kraszewskiego. — Złóżmy się dla niego na książkę zbiorową, nie na książkę jednak zwyczajną, ale na taką, jakiej na świecie nie bywało jeszcze.

Na jakąż to? — zapytacie koledzy. Oto niech każdy z nas o Kraszewskim co napisze, biorąc do pisania treść bądź ze stosunków bezpośrednich lub pośrednich, jakie z nim kiedy miał, bądź też z innych źródeł. Jeden stykał się z nim osobiście, drugi korespondował, trzeci coś o nim zasłyszał, inny piastuje w duszy wrażenia, jakie wywarł na niego ten lub ów z utworów niezmordowanego pracownika. — Jest nas — aby jeno Bóg nie umniejszył — gromadka sporą, i nie ma między nami ani jednego, coby o Kraszewskim nie miał czego do powiedzenia.

Owóż wszystkie te powiedzenia, treściwie zredagowane, zbierzmy razem w jedną różnobarwną całość i ofiarujmy solenizantowi. Będzie to ze strony naszej miły dla niego upominek; będzie to ważny do biografji jego przyczynek; będzie to przytem książka oryginalna, jakiej nie posiada żadna literatura.

Że do wydrukowania książki takiej nakładca się znajdzie, o tem wątpić nie należy, ze względu na to, że gdyby jej rozkupić nie miano, przypuścićby chyba trzeba, że naród nasz jest narodem najmniej na kuli ziemskiej ciekawym.

Chodzi jeno o to, ażeby się ktoś tem zająć zechciał. Zająłbym się chętnie tem, gdybym nie był tak oddalonym od wszystkich naszych ognisk literackich. Dla tego też rzucam pomysł, niech sobie drogi szuka. Mnie się zdaje, że pomysł to dobry, zasługujący na to, ażeby w Warszawie grono ludzi pióra podjęło go i do skutku porządnie doprowadziło. Może jednak kto wpadnie na lepszy. W takim razie do lepszego się przyłączę, byle jeno nie przyszedł za późno, byleśmy, my, męża zasługi, co nam przoduje, kiedy inni z upominkami będą spieszyli, sami jedni wobec niego z próżnemi nie stanęli rękoma.

Gdyby kto z kolegów pióra zechciał w tej mierze bliżej porozumieć się ze mną, oto mój adres: T. T. Jeż, 4, Plateau de Champel, à Genève (Suisse).

Wiedeń 20. grudnia. (Kronika wiedeńska.) Tutejsze Towarzystwo jeometryczne odbyło wczoraj 21sze walne zgromadzenie. Minister Hoffmann mówił o nowej karcie Afryki dr. Chauvanne, podnosząc wysoko zasługi tego uczonego. — Onegdajszym pociągiem tryesteńskim przyjechało do Wiednia 18 Bułgarów, między nimi jeden pop. Uciekli oni z kraju przed pożogą wojny.

Lejbuś Fajgenbaum, według świadectwa w. ks. Mikołaja, należy bezsprzecznie do rzędu ludzi bardzo odważnych. Jego cesarska wysokość raczył osobiście telegrafować do Petersburga co następuje: „Podczas wznowionej walki pod Szypką d. 15. bm., odznaczył się między innemi niepospolicie Lejbuś Fajgenbaum, szeregowiec z orłowskiego piechotnego pułku. Padła bomba turecka tuż koło samego działa, już się miała rozerwać, knot dymił, wtem rzuca się bez namysłu mężny Lejbuś Fajgenbaum, porywa bombę i ciska ją za przedpiersie szańcu. Tam pękła, nie uczyniwszy żadnej nam szkody.“

W Berlinie obiegają od kilku dni pogłoski, że na rozkaz tamtejszej komendantury aresztowano w tych dniach w jednym z pierwszorzędnych hotelów, jakiegoś Anglika, przy którym miano znaleźć różne ważne papiery, plany Metzu itp. Anglik ten miał poprzekupywać rozmaitych wyższych i niższych urzędników i wydostał od nich tym sposobem rozmaite dokumenta. Aresztowano go i osadzono w więzieniu pod ścisłą strażą. O ile pogłoska ta jest prawdziwą, trudno wiedzieć, w dziennikach prócz jednej tylko *National Zeitung* nie ma dotychczas nic o owym Angliku.

Oszustwo. Czytamy w *Berliner Börsen Cour.*: W tych dniach dwa domy bankierskie w Berlinie o mało nie stały się ofiarą oszustwa w skutek nadużycia imienia pewnej firmy warszawskiej, od której do powyższych domów przysłano telegraficzne zlecenie wypłacenia znacznej kwoty w papierach moskiewskich w Magdeburgu pod wskazanym adresem. Ponieważ domy owe jakoś nie bardzo dowierzały całej tej sprawie, zawiadomiły więc o wszystkiem policję, lecz współcześnie wysłały zamiast żądanych papierów kopertę ciężką, wyładowaną papierem bez wartości i tym sposobem udało się rzeczywiście schwytać oszusta w Magdeburgu, właśnie gdy chciał z poczty odebrać pakiet.

Kapitan Boyton, który z przyrządem do pływania przez siebie sporządzonym, dał się poznać zeszłego lata po większych miastach Europy, odbył w tych dniach uciążliwą zwłaszcza o tej porze roku podróż wpław Loarą z Orleanu do Nantes w ciągu 6 dni. Dnia 8. bm. w południe puścił się z Orleanu, a dnia 14. bm. o godz. 2 z południa stanął w Nantes. Wzdłuż brzegów rzeki wychodziły dla widzenia go tysiące ludzi, a dla jego bezpieczeństwa, oraz dla kontroli, bo stawił on gruby zakład, płynęły za i przed nim małe parowce. Kilka razy prąd wody groził mu, a nawet fale miotały nim, i stanął na miejscu niezmiernie znużony i z rękami opuchłemi od zimna i wysilenia.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow.“ z 20. bm. Licytacje. Realność pod l. 67 w Ulanowie. Cena wywołania 424 złr.

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Czynności lwowskiej Izby handlowo przemysłowej. Sprawozdanie z VIII., IX. i X. posiedzenia, pod przewodnictwem wiceprezydenta pana R. Domsa.

Oprócz pomniejszych załatwiono następujące ważniejsze sprawy:

I. Na wniosek radnego p. D. Goldbauma, aby z powodu zarządzenia dyrekcji austr. banku narodowego, wzbraniającego filji lwowskiej przyjmowania tak zwanych weksli familijnych, uczynić energiczne przedstawienie przeciw takiemu, stosunki kredytowe podkopującemu postępowaniu, uchwaliła Izba wnieść przedstawienie nietylko co do poruszonej kwestji weksli familijnych, lecz w ogóle wykazać, jak dyrekcja lwowskiej filji banku narodowego nie tyle zważa na dobroć weksli, ile raczej na zbyteczne formalności, tym sposobem uniemożebnia korzystanie z kredytu nawet w ramach listy pojedynczym firmom przez samą dyrekcję banku przyznanego kredytu, który to proceder pociąga za sobą chwiejność stosunków kredytowych i naraża handel, a pośrednio i produkcję kraju na straty. Zarazem uchwalono przesłać powyższe przedstawienie na ręce sekretarza Izby i delegata do Rady państwa p. M. Bodyńskiego, celem ustnego także poparcia tej sprawy.

II. Na wezwanie wys. ck. namiestnictwa do udzielenia zdania, czy wobec toczącej się wojny nie byłoby wskazanem dla zachowania niewielkich zapasów bydła, jakie się w monarchji znajdują, na własny użytek, zarządzenie środków ostrożności celem usunięcia możliwej drożyzny mięsa we Wiedniu, uchwaliła Izba odpowiedzieć, że w stosunkach handlu bydłem opasowem w Galicji do zachodnich krajów monarchji od czasu mobilizacji wojsk moskiewskich nie zaszły żadne zmiany, któreby wskazywały, iż transporty bydła zmniejszą się, przeciwnie wywóz bydła do zachodnich krajów jest obecnie daleko znaczniejszy, a w pierwszym rzędzie dostarcza Rumunja bydła opasowego daleko więcej, niż dawniej. Izba mniema, że nawet w razie dłuższego trwania wojny przywóz bydła się nie zmniejszy, gdyż Moskwa dla zaprowiantowania wojska ściąga bydło z południowych prowincyj swoich, skąd nigdy nie transportowano bydło do Austrji. Zdaniem Izby nie ma tedy powodów do zaprowadzenia nadzwyczajnych środków w celu ochronienia Wiednia od niezwykłej drożyzny i mniema, że zaprowadzenie nadzwyczajnych środków ze strony Austrji wywołałoby tylko podobne zarządzenie ze strony Moskwy i spowodowałoby skutki wręcz przeciwne intencjom wys. rządu.

III. Na wezwanie wys. ministerstwa handlu do udzielenia zdania, czyby nie było wskazanem dołączyć do nowej ustawy przemysłowej spisy wymieniające: a) fabryki, w których ze względów zdrowotnych nie wolno wcale zatrudniać dzieci; b) fabryki, gdzie tylko od pewnych zajęć fabrycznych wykluczone są dzieci, uchwaliła Izba oświadczyć się umieszczeniem takich spisów w osnowie nowej ustawy przemysłowej. Spisy te służyćby mogły szczególnie inspektorom fabrycznym, jako wskazówki przy inspekcji zakładów przemysłowych.

IV. Izba uchwaliła przemawiać u wys. ck. ministerstwa handlu, aby zaprowadzono nowe blankiety pocztowych listów posyłkowych i kart pobrania, na którychby, jak to się już dzieje w państwie niemieckiem, zostawione było miejsce wolne dla korespondencji.

V. Uchwalono prosić wys. ck. ministerstwo handlu, aby dla stypendysty w muzeum dla sztuk i przemysłu we Wiedniu Michała Sozańskiego, który staraniem Izby już w roku zeszłym pobierał stypendjum rządowe w kwocie 700 złr. rocznie, udzielono takowe także na rok szkolny 1877/78, ponieważ do zupełnego wykształcenia się na nauczyciela rysunków i modelowania dla szkół przemysłowych koniecznym jest trzechletni okres kształcenia się.

VI. Za staraniem Izby wyznaczyło ministerstwo handlu celem umieszczenia w wyższym zakładzie haftów we Wiedniu jednej uczennicy z naszego kraju, stypendjum roczne w kwocie 300 złr., które Izba ze swoich funduszów do 400 złr. uzupełniła. Po rozpisanym konkursie zgłosiły się trzy kandydatki, z pomiędzy których Izba poleciła pannę K. Rybak. (C. d. n.)

Ostatnie wiadomości.

Z Ickan donoszą prywatnie do *Gaz. Narod.* Metropolita witając cara na dworcu w Bukareszcie, wyraził z przyciskiem nadzieję, że tak jak car Bułgarję zajął swemi wojskami, połączonemi z rumuńskiemi, tak wkrótce zajmie Siedmiogród i Bukowinę. Przy carze stało dwóch oficerów austrjackich i jeneralny konsul austrjacki. Car nic na to nie odrzekł, chociaż miał minę trochę zakłopotaną.

Kursa giełdowe wykazują dziś znaczne zniżki przy wszystkich papierach, a złoto poskoczyło o kilka centów w górę.

Journal offic. ogłasza dekret, zwołujący rady jeneralne na 21. bm.; dalej te nże dziennik umieszcza nominacje 23 prefektów. Wszyscy ci nowi prefekci przyjmowani i byli przez ministra Marcere, który udzielił im najliberalniejszych instrukcyj, z zaleceniem, by już w piątek (21. bm.) byli na swych stanowiskach.

Król Belgów polecił p. Lesseps, by powinszował Mac-Mahonowi patrjotyzmu, z jakim tenże uchylił się przed wolą narodową.

Według wiadomości z Bukaresztu, ks. Gorczakow miał oświadczyć, iż Moskwa nie podpisze pokoju, w którymby neutralność Rumunji oddaną została pod opiekę mocarstw. Taki warunek oznaczałby nieufność względem Moskwy, a przytem Moskwa nie może przystać na zamknięcie jej jedynej drogi do Turcji.

Na telegram ks. Milana do cara z oznajmieniem o wypowiedzeniu wojny Turcji, odpowiedział car między innemi: „Nie mogę powstrzymać się od tego, by nie wypowiedzieć głębokiego mego ubolewania nad tem, że wasza ks. mość uznałeś, iż należy czekać na upadek Plewny, ażeby naśladować przykład dany mu przez Rumunów.“

Telegramy „Dziennika Polskiego“

Londyn 20. grudnia. Dziennik „Times“ nie sądzi aby powodem wcześniejszego zwołania parlamentu było żądanie nadzwyczajnego kredytu na powiększenie wojennej siły. Najprawdopodobniej rząd będzie żądał kredytu, ale tylko w tym celu, aby temi pieniędzmi chronić pewne interesa Anglji za granicą.

Belgrad 20. grudnia. Przed obsadzeniem Prokoplia przez Serbów toczyła się kilkugodzinna walka działowa. Turcy przed cofnięciem się spalili 30 domów i magazyny. Między wziętymi do niewoli rannymi znajduje się angielski lekarz. Serbowie obsadzili Kurszumle, na południowym wschodzie od Prokoplia.

Zadar 20. grudnia. Załoga Podgoricy zrobiła wycieczkę i wyparła Czarnogórców ku granicy czarnogórskiej w widocznym zamiarze, przyjścia z odsieczą do Skutari i Antiwari. Czarnogórcy zajęli dominujące nad Antiwari pozycje.

Rzym 20. grudnia. Sprawujący interesa moskiewskie przy stolicy papieskiej, hr. Urusów, który w skutek sporów między Watykanem a Moskwą opuścił był Rzym, przybywa znowu do Rzymu, gdyż stosunki trochę się poprawiły i niektóre spory załatwione.

Turecki konsulat werbuje lekarzy i chirurgów dla armji tureckiej.

Paryż 20. grudnia. Mówią, iż Saint-Vallier zostanie ambasadorem w Berlinie a Banneville w Stambule. Inne doniesienia dzienników o zmianach dyplomatycznych są albo mylne, albo przedwczesne.

Stambuł 20. grudnia. Przybył tutaj Sulejman pasza.

Wiedeń 20. grudnia. Członkami Izby panów zostali mianowani: Wielki koniuszy koronny, książę Thurn-Taxis; marszałek Galicji Ludwik hr. Wodzicki; właściciel dóbr hr. Kotulinsky, hr. Władysław Thun-Hohenstein; prałat z Kremsmünster Ganglbauer, i prezydent Izby handlowej Goegl.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 21. grudnia. „N. fr. Presse“ podaje telegram ze Stambułu następujący: Rada ministrów postanowiła zaniechać operacji wojennych na północy Bałkanów z wyjątkiem obrony twierdz. Pozostawiając potrzebną do tej obrony ilość wojsk, reszta armji Sulejmana ściąga się pod Adrjonopol, aby stawić czoło nieprzyjacielowi, forsującemu Bałkany.

Bawiący tutaj Sulejman udaje się do Adrjanopola dla zorganizowania nowej linji obronnej.

Petersburg 21. grudnia. Urzędownie donoszą z Tyflisu dnia wczorajszego: Moskale dnia 17. bm. zdobyli Ardanuszt (mała twierdza na drodze z Ardahanu do Erzerum). Straty moskiewskie nieznaczne.

Stambuł 21. grudnia. Sułtan uczynił zadość żądaniu wychowańców szkoły wojskowej, aby się udali na plac boju. Nie ustają przygotowania do obrony Bałkanów. Francuski attaché wojskowy wyjechał do Francji.

Stambuł 21. grudnia. Tutejsze wojska wyćwiczone wysłano na teatr wojny; w ich miejsce przyjdą rekruci z prowincji. Dnia 19. b. m. zaszła potyczka pod Szarkiöi pomiędzy Turkami a przedniemi strażami serbskiemi. Szakir pasza trzyma się w Kamarli.

Bukareszt 20. grudnia. Car z nad granicy wystosował telegram do księżnej rumuńskiej z podziękowaniem za przyjęcie. Powiada w nim na końcu: Oby nam Bóg dozwolił, jak można najprędzej zawrzeć pokój pomyślny i zaszczytny. Książę rumuński wydał do swojego wojska rozkaz dzienny, w którym imieniem swojem i kraju dziękuje za świetne czyny i waleczność pełną poświęcenia.

Telegramy zbożowe z dnia 20. grudnia.
Wiedeń: pszenica zł. 11·40 —·—; żyto zł. 8·40 —·—; okowita pr. 10.000 liter-percent zł. 33·— —·—; — Budapeszt: pszenica (75 kilogr.) na jesień zł. 10·70; Berlin: Pszenica żółta na grudzień 213·—, żyto loco 000.00, okowita 49·—; Szczecin: pszenica na listop.-grud. —·—, rzepak na jesień —·—; Paryż: mąki 160 kilo 69·25.

Wiedeń, 21. grudnia, 10 godz. 50 min.

Akcje Kredytowe	202·60	Akcje kolei Kar.-Lud.	242·75
„ Anglo-Austr.	85·—	„ „ Połudn.	—·—
„ Unionsbank	—·—	„ Banku Fr. Austr.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	9·64

Usposobienie: stalsze.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.
Wiedeń, 20. grudnia, 2 godz. 26 m.

Losy kredytowe	162·—	Ung. Staats-Obl. 1877	—·—
Akcje Węgier. Kred.	189·60	Galic. Indemnizacja	85·75
„ Ang.-Austr. B.	85·50	1864 Losy	134·—
„ Unionsbank	59·—	Siedmiogr. kolej	101·—
„ kolej Kar.-Lud.	243·50	Verkehrsbank	96·—
„ „ Północn.	193·75	Tureckie Losy	—·—
„ „ Połudn.	75·50	Węg.-Gal. kolej	92·—
„ „ Alfölds.	111·50	Baubank-Actien	—·—
„ „ Elżbiety	156·50	Staatsbahn	255·—
„ „ Lw.-Czer.	119·50	Bankverein	63·—
„ „ Węg. Pół.	108·—	Węgierskie Losy	75·50
„ „ Rudolfa	114·50	Reichsmark	59·30
„ „ Albrechta	—·—	Rossyjskie banknoty	1·20

Usposobienie: w końcu lepsze.

Wiedeń, 20. grudnia.

Jed. dług pań. w bank.	63·30	Londyn	120·25
„ „ „ w sreb.	66·35	Srebro	105·45
Renta w złocie	74·35	20-frankówka	9·63
Losy pożycz. z r. 1860	110·50	Dukat ces. mon.	5·69
Akcje banku narod.	790·—	100 marek niemiec.	59·30
Akcje banku kredyt.	204·60		

Berlin.

Rossyjskie noty ban.	202·—	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	342·50	Kolei Rumuńskiej	13·60
Lombardy	128·—	Austrjackie banknoty	168·80
Galicyjskie	102·50	Uspos.: —	
Paryż, 3% renty	72·65	Lombardy	162·—

Przyjechali do Lwowa dnia 21. grudnia.

Hotel Angielski. J. Czaszyński z Piotrowa, A. Dworkowski z Ukrainy, W. Krzyżanowski z Liska, G. Szczepański z Piotrowa.

Hotel Zorza. J. hr. Tarnowski z Chorzelowa, A. Cielecki z Porchowa, B. Malinowski z Łukawicy, O. Schnell z Firlejówki, H. Tuczyński ze Skoryk, M. Brauer z Hairy, Z. Utitz z Pragi, J. Wischhoffer z Czerniowiec.

Hotel Europejski. W. hr. Romer z Przemyśla, A. Jaworski ze Skwarzawy, A. Kownacki z Czernicy, W. Sozański z Tarnopola, S. Polatschek z Wiednia.

Hotel Warszawski. S. hr. Czosnowski z Lubina.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa. Do Krakowa: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 40 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 min. 45 po południu (pociąg mięszany). — Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godz. 6 min. — rano (pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany). — Do Podwołoczysk (z Podzamcza): o godz. 11 min. 4 wieczór (pociąg osobowy): o godz. 12 min. 11 w południe (pociąg mięszany). — Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 25 rano (pociąg pospieszny): o godz. 11 min. 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany). — Do Stanisławowa (na Stryj): o godz. 6 min. 5 rano (pociąg nr. 1); o godz. 5 min. 10 wieczór (pociąg nr. 3).

Do dzisiejszego nr. dołączamy prospekt księgarni Seyfarta i Czajkowskiego na wybór J. I. Kraszewskiego.

Dnia 2. grudnia.	żądają	płacą
Lwów, z Izby handlowej.		
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar. Lud. à 200 zł.	245 —	242 50
„ Lw.-Czern. à 200 zł.	121 —	118 50
Banku Hip. gal. à 200 zł.	243 —	240 —
„ Kred. gal. à 200 zł.	218 —	214 —
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	84 75	84 —
„ „ „ 4% „	73 25	78 35
„ „ „ 5% „	84 75	84 —
Banku Hipotecz. galic. 6%	89 90	89 —
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakł. kred. włoś. 6%	95 —	93 50
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91 30	90 25
Tow. kred. miejs. 6% w 15 l.	—	—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjsk.	86 70	85 50
Pożyczki kraj. 1873 a 6%	90 50	89
Losy miasta Krakowa	16 —	14 50
„ „ Stanisławowa	22	20
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 65	5 55
„ cesarski	5 70	5 60
20 frankówka	9 66	9 56
Pół imperjał rosyjski	9 90	9 70
Rubel rosyjski srebrny	1 87	1 77
„ „ papierowy	1 22	1 20
100 marek niemieckich	59 70	58 70
Srebro za 100 zł.	106 50	104 50
Kupony w srebr. za 100 zł.	105 25	104 25
Wiedeń, 19. grudnia.		
5% jedn. dług. państ. bank.	63 65	63 50
5% „ „ „ srebr.	66 80	66 6
Renta w złocie za 100 [illegible]	74 70	74 55
5% Oblig. ind. [illegible] Austr.	104 50	104 —
5% „ „ czeskie	103 75	103 25
5% „ „ węgierskie	78 5	78 25
5% „ „ galicyjskie	86 25	86 —
5% „ „ bukowińsk.	83 25	82 50
5% „ „ siedmiogr.	76 75	76 25
[illegible] węg. poż. kol. [illegible] 120 zł.	99 50	99 25
Listy zastawne.		
5% Banku Narod. listy	98 —	97 80
5% galicyjskie	—	77 —
[illegible]	84 50	83 50
[illegible] gal. [illegible] kred. włośc.	95 50	95 —
Tow. kred. miejsk. 6% w 15 l.	92 50	92 —
[illegible]	—	—

	żądają	płacą
5% Zakładu kredyt. austr.	104 75	104 25
5 „ Domen państw. 120 zł.	39 25	138 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	298 —	296 —
„ „ „ 1854	109 50	109 —
„ „ „ 1860	113 —	112 50
1/5 losów pożyczki austrj. państw z r. 1860	123	122 —
Losy pożyczki z r. 1864	135 25	134 75
„ prem. pożycz. węgier.	76 60	76 —
„ Comorenta	26 50	25 50
„ Kredytowe	163 25	162 75
„ Żegl. par. na Dunaju	93 —	92 50
„ księcia Salm	41 75	41 —
„ „ Palfy	28 50	28
„ „ Klary	28 50	27 7
„ hr. St-Genois	33 50	32 50
„ miasta Budy	29 —	28 25
„ ks. Windischgrätz	26 —	25 50
„ hr. Waldstein	22 50	21 75
„ hr. Keglevich	18 —	12 50
„ Rudolfa	14 —	13 50
„ tureckie 400 franków	13 —	12 60
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austrjac.	796 —	793
Zakładu kredytowego	206 —	205 75
Żeglugi par. na Dunaju	342	340
Kolei północ. Ferdynanda	1942	1937
„ rządowej fr. a.	256 25	255 75
„ zachod. a. Elżbiety	158 75	158 25
„ Południowej	76 50	76 —
„ Galicyjskiej	244	243 50
„ Czerniowieckiej	120 —	119 75
„ Albrechta	—	—
„ węg. północ.-wsch.	110 —	109 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	115 75	115 25
„ Alföld. Fiumańskiej	112 50	112 —
„ Koszycko-Bogumił.	100 50	100 —
„ Siedmiogrodzkiej	104	103 50
„ [illegible]	174 50	174 —
„ wschod.-węgierskiej	—	—
„ austr.-północ.-zach.	106 —	105 —
„ Franciszka-Józefa	128 —	127 50
Banku angl.-austrjac.	86 75	86 50
Zakładu kredyt. węgier.	191 25	190 75
Banku franko-austrjac.	—	—
„ galic. dla handlu i prz. w Krakowie	—	—
„ kred. gal.	—	—
„ galicyjsk. hipot.	—	—
„ dla obrotu [illegible]	96 80	96 —

Obligi pierwszeństwa.	żądają	płacą
Kolei koszycko-bogum.	69 25	68 75
„ państwow. 500 fr.	154 50	153 50
„ Emisja z r. 1867	147 —	145 —
„ południow. 500 fr.	110 25	109 75
„ Bony 1875-76 6%	—	—
„ p. o. F. 100 zł. m. k.	100 —	99 50
„ „ 100 zł. w. a.	—	98 —
„ „ w srbr. 5%	106 —	105 50
„ połud. pół. niem. 5% za 100 zł. w. a.	—	—
„ 5% w srebrze	87	—
„ galic. Kar.-Ludw. 300 zł. w. a. w srb. 5% za 100 zł.	101 —	100 50
Emisja II.	100 —	99 5
„ Lw.-Czer. à 300 zł. (w srb. 5% za 100)	76 60	76 30
„ Emisja z r. 1867	75 25	74 5
„ Siedm. 200 zł. w. a.	65 25	63 75
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	75 50	75 —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł.	89 —	87 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 69	5 68
„ dukaty na wagę	5 69	5 68
20-frankówka	9 62	9 6
Suwereny angielskie	12 10	12 —
Imperjały rosyjskie	9 86	9 84
Srebro	105 40	105 20
Srebro kupony	—	—
Bank. państw. Niemiec. za 100 marek	59 25	59 15
Rubel pap.	1 21	1 21

Warszawa, 17 grud.	rb. kp.	rb. kp.
Listy zastawne 1ej serji	—	99 75
„ „ 2ej serji	—	99 75
kupon	—	194 4/5
„ „ nowe	97 80	97 51
kupon	—	243 2/3
„ likwidacyjne	85 65	85 30
kupon	—	017 7/8
Kolej warszaw.-wied.	—	—
„ „ bydgos.	—	—
Ros. pożycz. prem. 1864	—	240 —
„ „ „ 1866	—	239 —

Chustki zimowe, Pelerynki i Zarzutki balowe, Halki, Sukienki i Garniturki dla dzie i włóczkowe.

1622 12—0 (3)

Welonki, wstążki i Pióra do kapeluszy, Aksamitki, Koronki, Blondyny, Gipiury, Wstawki, Gaze, Grenadin, Frou-Frou, Iluzje, Krepe, Tiul brukselski, Creppe de Lisse, Tarlatany, Muszliny, Organtyny, Siatkę do podwlekania, Frędzle, Krepiny i Guziki pasmanteryjne, Spięcia, Kutasy, Borty, Taśmy, Szutasie.

Aksamit, Welwet, Ryps, Lustrynę, Bruksselinę, Klot, Caoisse, Tyfcik, Glanz perkal, Podszewki w rękawy i na kieszenie, Płótno szare, Kreton, Sones, Perkale, Batysty, i t. p., Jedwab neapolitański, Półjedwab i Nici do maszyn, Miary krawieckie, Kredki i Radełka, Rogi do gorsetów, Brykle, Haftki, Okówki i wszelkie potrzeby do sukień damskich i męskich.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
Kamila Strzyżowskiego
we Lwowie, przy ulicy Halickiej pod l. 4.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej

---

PROSZEK
do desinfekcji
LÜDER & LEIDLOFF Następców
w Berlinie,
jako najlepszy środek do desinfekcji przez powagi naukowe i władze rządowe uznany, do nabycia z przepisem użycia w skrzynkach po 3 kilogramy po **80 cnt. w. a.**
w aptece pod „Węgierską Koroną"
J. PIEPESA
1075 **we Lwowie.** 38—0

Duże słodkie
MARONY
włoskie
po **44 ct.** kilo,
poleca handel
St. Markiewicza
1758 w Rynku l 42. 3—0

NIEWIDZIANA DOTĄD w EUROPIE
WRÓŻKA ARABSKA
DO NABYCIA w LITOGRAFII
J. KOSTKIEWICZA
WE LWOWIE
60 KART ZA 1 ZŁ. 20 ct.



Maszynista
1898 2—3

egzaminowany, posiadający chlubne świadectwa z zagranicy, gdzie uczył się mechaniki, następnie pracujący w warsztatach kolei Karola-Ludwika przez lat cztery przeszło we Lwowie i Przemyślu, obecnie pełniący obowiązek zarządcy tartaku (Sägeverwaltera), maszynisty i tracznika przez lat cztery przeszło na jednem miejscu, — poszukuje odpowiedniej posady. Adres: **A. Z.** w Boryni poczta Turka.

Nakładem i drukiem
I. Związkowej Drukarni
wyszedł illust. kalendarz p. t.
ROK 1878
odznaczający się rubryk świątecz. drukiem czerwonym.

Oprócz zwykłej astronomicznej i świątecznej części, zawiera tenże kalendarz obfity dział gospodarczy i hygieniczny z rycinami w tekście; Opowieści i wspomnienia historyczne; Biografie sławnych mężów z rycinami; Powieści; Sprawy asekuracyjne i pożarnictwa krajowego; Sprawy dotyczące Towarzystwa oficyalistów prywatnych; Informacye stemplowe, pocztowe, kolejowe, telegraficzne i t. d.

Egzempl. 50 ct., tuzin 4 zł.

Nakładem tejże drukarni wyszedł
SKOROWIDZ
wszystkich miejscowości
GALICYI, KRAKOWA i BUKOWINY
z mapą tych krajów.

Jest to alfabetyczny spis wszystkich miast, miasteczek i wsi z oznaczeniem urzędów powiatow., parafii, poczt, według nowego wymiaru metrycznego, jakoteż właścicieli tabularnych, opracowany na podstawie źródeł urzędow.

Egzemplarz 1 zł. 50 c.

Zamawiający ten Skorowidz w Drukarni Związkowej we Lwowie razem z kalendarzem „Rok 1878" za 2 zł. otrzymają bezpłatnie jako premię humorystyczną powieść z Maurycego Jokayo p. t. „AŻ DO BIEGUNA" (Cena księg. 1 zł.) Na zamówienia z przekazem posyłamy franco.

Jedyny i główny skład dla całej Galicji
DARÓW FREBLOWSKICH
otrzymał MAGAZYN DAMSKI 1622 5—0
Kamila Strzyżowskiego
przy ulicy Halickiej pod l. 4 we Lwowie,
które dla Zakładów Freblowskich po cenie fabrycznej odstępuję.

C. k. uprz. galic. akcyjny Bank Hipoteczny.

Kupon styczniowy z r. 1878
od Akcyj
c. k. uprz. galic. akcyj. Banku Hipotecznego
ściągnięty będzie począwszy od
2. stycznia 1878 za wypłatą **zł. 10** w. a.

We LWOWIE: przy kasie głównej zakładu; w KRAKOWIE, CZERNIOWCACH i TARNOPOLU: we filiach; w WIEDNIU: w Bank- und Wechslergeschäft der nieder-österreich Escompte-Gesellschaft.

Lwów, dnia 19. grudnia 1877.

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie opłacony.) 1920 1-1

Do wydzierżawienia.
Dobra w ziemi Sanockiej niedaleko stacji kolejowej, przy drodze żwirowej, w dwóch folwarkach obszaru około 1000 morgów, licząc ziemi ornej 600 morg., łąk 200 m., pastwisk 300 m. z obsiewami zimowemi i koniczyną, z 3 młynami propinacją rocznie przeszło 2000 złr. w. a. nieść mogącemi, z opałem dostatecznym nawet przy pędzeniu gorzelni, której ofiaruje się ściółka z lasów, są na lat sześć a nawet dłużej za 6000 złr. w. a. rocznie **do wydzierżawienia.**

Bliższe szczegóły w Redakcji „Dziennika Polskiego", jak niemniej warunki sprzedaży z wolnej ręki trzech majątków w Sanockiem i Stanisławowskiem.

Przy ulicy Piekarskiej l. 6
pokój z osobnym wychodem i wozownia do wynajęcia. Tamże jest także **Kareta na dwie osoby** mało używana w dobrym stanie do sprzedania. Bliższa wiadomość u zarządcy.

Największy i z taniości znany
Magazyn zabawkowy
Henryka Müllera
róg ulicy Halickiej l. 6, we LWOWIE,

osobiście zakupiony w Paryżu, Lipsku, Norymbergii, Wiedniu i wyroby krajowe, poleca na zbliżające się święta, Gwiazdkę i Nowego Roku, swój dobrze zaopatrzony skład w zabawki po bardzo niskich cenach, jako to:

Lalki pysznie ubierane z włosami i bez, oraz **lalki** nieubierane sztuka po cnt 15, 20, 25, 30, 50, 60, 80 złr 1, do 15.
Zabawki pomysłu Fröbla rozbudzające umysł dziatkom w bardzo wielkim wyborze dla wieku od 5 lat począwszy do 10-ciu, sztuka od 50 cnt. do 8 złr., posiadam także wiele nauczających na każdą cenę.
Zwierzątka na kółkach zwykłe i skórką obciągane, oraz wózecki, powoziki, koleje i t. d., sztuka po cnt. 15, 20, 25, 30, 35 do złr. 10.
Pudełkowe przedstawiające wsie, gospodarstwa, polowanie, wojsko, miasto i t. p. po cnt. 15, 20 do złr. 6.
Budownictwa, kubusy sześciościany.
Konie różnej wielkości na kółkach, oraz do huśtania od cnt. 10 do złr. 10.
Gry towarzyskie w wielkim wyborze, jako to: Loterje, Stepl Chais, podróż na około świata, polowanie, forteca, szachy, domina itd. od cnt. 25 do złr. 5.
Wielki wybór **drobiazgów** na drzewko jako to: lichtarzyki, balony, atrapki, zegarki, kulki szklane sztuka po cnt. 3, 4, 5, 10 do 25; świeczki woskowe p cnt. 1, 1½, 2 i 3.

Dziękując Szanownej Publiczności za łaskawie udzielane mi względy, polecam mój magazyn ręcząc za dobry towar i rzetelną usługę. Cenniki na żądanie franco.
Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiam jak najsumienniej. 1822 8—0

Podarunki
na Święta i Nowy Rok
poleca 1781 3-6
Karol Gruchol
handel płócien
we Lwowie, Rynek 35,

Bieliznę stołową,
Garnitur na 6 osób zł. 6, 7, 8, 9.
Garnitur na 12 osób zł 12, 14, 16, 18
Obrusy na 6 osób szt zł. 2·50, 3.
„ na 12 osób szt. 5, 6, 7, 8.
Ręczniki, tuzin zł. 6, 7, 8.
Serwety do kawy
kolorowe szt. zł. 2·50, 3, 4, 5;
białe z kolorowemi brzegami, pons, i szafir zł. 4, 5, 6,
białe całkiem zł. 4, 5, 6 i 8.
Serwetki deserowe, tuzin białych i kolorowych zł. 2·80, 3·50, 4, 5.
Chustki płócienne białe do nosa, tuzin zł. 3·50, 4·50, 5, 6, 8.
Chustki płócienne z brzegami kolorowemi tuzin zł. 7, sztuka pojedyńcza 60 ct.
Chustki batystowe z brzegami kolorowemi, tuzin zł. 2, 3, 4.
Prawdziwe batystowe chustki białe, sztuka zł. 2, 3, 3·50.
Chusteczki na szyję jedwabne, sztuka zł. 2·50, 3 i 4.
półjedwabne, szt. ct. 80, zł 1·20.
Płótno prawdziwe lniane, sztuka 30 łok wied. zł. 13, 15, 18, 20, 25.
szt. 50 łok. wied. zł. 20, 25, 30, 35.
Perkale i płócienka kolorowe, łokieć po ct. 20 i 24, wielki wybór.
Zamiejscowe zlecenia uskuteczniam za pobraniem.
Karol Gruchol.

F. W. KRÓLIKOWSKI
we Lwowie, ulica Kopernika l. 2,
MAGAZYN
towarów kolonialnych, owoców, herbaty, łakoci, win, rumu, likierów i wód mineralnych,
poleca na Święta Bożego Narodzenia
swój znaczny zapas odleżałych WIN
jako to:

Węgierskie białe.
Zieleniak po cnt. 60, 80 i 1 złr.
Samorodner po złr. 1, 1·50.
Maszlasz po złr. 1·50, 2, 2·50, 3, 4.
Tokajskie pół flaszki po złr. 1, 2.
„ cała flaszka po złr. 2, 3, 4.

Węgierskie czerwone.
Buday po cnt. 60, 75, 90.
Adelsberger po 1 złr.
Erlauer po 90 cnt.
Karlowitzer po 1 złr.

Reńskie
od 1 złr. 50 cnt. do 4 złr.

Austrjackie.
Mailberger po 70 cnt.
Gumpoldskirchner po 80 cnt.
Klosterneuburger po 90 cnt.
Vöslauer po złr. 1, 1·30.

Francuskie czerwone.
Medoc po złr. 1·20.
St. Julien po złr. 1·20, 1·50, 2.
Chat. Margaux po złr. 2·50, 3.
La Rose po złr. 3, 3·50.
Chat. la fitte po 4 złr.

Francuskie białe.
Haut sauternes po 3 złr.
Chat. d'Yquem po 3 złr.

UWAGA. Znana już od bardzo dawna moja firma z doboru i prawdziwości towarów, uważam za niestosowne przywłaszczeniem piwnicy mojej tytułu pierwszorzędnej, śmiało jednakże zapewnić mogę Szanowną Publiczność, że prawie największą część win węgierskich zakupuję w domach szlecheckich węgierskich w drodze prywatnej. Mogę więc mimo niskich cen zapewnić, że wina moje są czyste i doborowe. 1898 4—0

Ważne dla cierpiących na ból zębów.
Antiodontalgina
1833 J. W. BEK, 4—0
krople te są jedynym środkiem przeciw każdemu najgwałtowniejszemu bolowi zębów, jako też fluksji, zapobiegając przytem dalszemu psuciu się zębów. Nr. I. i II. w pudełku 1 zł.

Camphon
Balsam ten usuwa głuchotę, jeżeli takowa nie pochodzi od urodzenia, jako też strzykanie, szum i ciecz nieprzyjemną, wypływającą z ucha, 75 ct.

Balsam przeciw **reumatyzmowi** najlepszy środek na wyleczenie się w krótkim czasie z reumatyzmu, podagry i puchliny, flaszka 1 zł. 75 ct., dostać można w głównych składach na Galicję we Lwowie w aptece pana Z. Ruckera i w Podgórzu pod Krakowem w aptece p. Skakolskiego.

Sezon 1877—78.
Zupełnie świeży transport chińskiej i rossyjskiej
HERBATY
wonią nader przyjemną, ciemno naciągającą, w smaku wyśmienita — poleca
handel **Karola Baltabana** we Lwowie. 1377 28—0

56 dekagr. czyli funt wied.:
Kongo cesarska . . . zł. 2.—
Melange familijna . . . zł. 3.—
Melange de Moscou . . . zł. 4.—
Melange Imperial . . . zł. 5.—

Proszek (wysiewki) ½ kilo . zł. 1·07
Rum stary 1 but. . . zł. 1·40
Jamaika 1 but. . . zł. 1·10
Alberta i inne ciasta angielskie do herbaty ½ kilo . . zł. 1·10

Piękna realność
z dużym placem frontowym do budowania i obszernym fruktowym i jarzynowym ogrodem, jest z wolnej ręki **do sprzedania.** Z ceny kupna może zostać przy gruncie 3000 zł. — Wiadomość w Admin. „Dzien. Pol." 1054 48 0

Wied. promesy komunalne zł. 2.50 (1 stempel) Ciągnienie już **2. stycznia.**
Promesy kredytowe zł. 4.50 Główna wygr. **400.000 zł.**
Obie razem tylko zł. 6·50 i stempel. 1908
Brunszwickie losy serjowe, ciągnienie wygranych **31.** grudnia, ogólne wygrane **299.970** mark w złocie; cały los zł. **120,** połowa zł. **65,** ćwiartka zł. **35,** dziesiąta część zł. **14,** dwudziesta zł. **7.** 3—0
NYITRAI & Comp., Wien, Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.

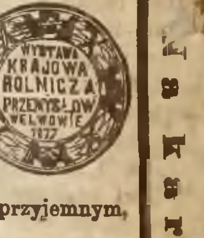
N a g w i a z d k ę.

N a p r e z e n t a.

Medal Zasługi.



Woda Lwowska
wynalazku
J. IHNATOWICZA
magistra farmacji
ul. Kopernika l. 3 (obok apteki p. Mikolascha).



Woda Lwowska odznacza się nadzwyczajnie przyjemnym, orzeźwiającym i długo trwałym zapachem.

Woda Lwowska przewyższa wszystkie dotychczas znane perfumy i wody pachnące, kilka kropel na wielki salon wystarcza do odświeżenia i oczyszczenia powietrza.

Woda Lwowska posiada wielkie hygieniczne znaczenie i ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie.

Piękny duży flakon kosztuje tylko zł. 1·50.

Z głębokiem poważaniem zawsze gotów do usług Sz. Publiczności z wszelkiemi środkami upiększającemi i odmładzającemi.

1925 1—4 **J. IHNATOWICZ,** magister farmacji, ulica Kopernika l. 3.

N a k a r n a w a ł.

N a ś w i ę t a.

Przy zmianie roku
KSIĘGARNIA
SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO
we Lwowie,
poleca przy zmianie roku jako główna ajencja czasopisma:

TYGODNIK ILLUSTROWANY
kwartalnie we Lwowie 3 złr. 60 cnt., na prowincji 4 złr. 40 cnt.
WĘDROWIEC
kwartalnie we Lwowie 2 złr. 30 cnt., na prowincji 2 złr. 70 cnt., z dodatkiem
„PODRÓŻY"
kwartalnie we Lwowie 2 złr. 80 cnt., na prowincji 3 złr. 20 cnt.
BIESIADA LITERACKA
kwartalnie we Lwowie 1 złr. 80 cnt., na prowincji 2 złr. 15 cnt.
ATENEUM
pismo naukowe i literackie w zeszytach miesięcznych. Półrocznie we Lwowie 11 złr. 50 cnt., na prowincji z doliczeniem na listy frachtowe 11 złr. 86 cnt.

	we Lwowie	na prowincji.
Biblioteka Warszawska, półrocznie	8 złr. — cnt.	10 złr. — cnt.
Bluszcz, tygodnik literacki z modami, kwartalnie	3 „ — „	3 „ 80 „
— Toż samo z rycinami kolor. kwartalnie	5 „ 40 „	6 „ 20 „
Kłosy, tygodnik illustrowany kwartalnie	3 „ 60 „	4 „ 40 „
Kronika rodzinna, kwartalnie	1 „ 80 „	2 „ 15 „
Przegląd Lwowski, dwutygodnik, kwartalnie	2 „ 60 „	
Przyjaciel Dzieci, kwartalnie	1 „ 80 „	2 „ 10 „
Tygodnik Mód i Powieści, kwartalnie	3 „ — „	3 „ 80 „
Tygodnik Romansów i Powieści, kwartal.	1 „ 90 „	2 „ 20 „
Bazar, Illustr. Damenzeitung, kwartalnie	1 „ 80 „	2 „ 20 „
Frauenzeitung, Dziennik mód, kwartalnie	1 „ 80 „	2 „ 20 „
— Toż samo z rycinami kolor. kwartalnie	3 „ — „	3 „ 50 „
Modewelt, kwartalnie	1 „ — „	1 „ 25 „
Saison, Journal illustre des Dames, kwartalnie	1 „ 20 „	1 „ 40 „
— Toż samo z rycinami kolor., kwartalnie	2 „ 40 „	2 „ 80 „

Oraz przyjmuje księgarnia prenumeratę na wszystkie inne czasopisma wychodzące tak w kraju jak i za granicą. 1918 1—3

C. k. uprz. kolej gal.  Karola-Ludwika.

L. 11898 ex 1877. 1916 1—1

Obwieszczenie.

Na żądanie pp. przesyłających, dla zabezpieczenia przeciw wpływom pogody, przy używaniu otwartych wagonów dla przewozu zboża, owoców strączkowych, wyrobów młynarskich i nasion olejnych, na przestrzeni kolejowej od 1. stycznia p. r. do dalszego rozporządzenia, wynajmowane będą na naszych stacjach przykrycia wagonowe, o ile takowe znajdują się w zapasie, na czas trwania transportu.

Za każde takie przykrycie wagonowe, o którego dostarczanie powinna być zrobiona wzmianka w liście frachtowym, obliczaną będzie cena wynajmu „1 mark" za każde rozpoczęte 225 kilometrów całej przestrzeni transportowej we wszystkich razach, gdy przykrycie towaru i obliczenie frachtu za takowy według taryfowej klasy A w liście frachtowym nie jest wyraźnie przepisane.

Obliczenie frachtu według klasy A będzie mieć miejsce dopóty tylko, dopóki taryfa na to istnieje, więc z kolei do kolei, właściwie do ostatniej stacji, a ewentualnie stacji łączącej.

Przesyłający ma również prawo wymagane przykrycia sam dostarczyć i pod tym względem istniejące normy odnośnych taryf związkowych są obowiązujące.

Wiedeń, 15. grudnia 1877 r.

Generalna Dyrekcja.

Uwaga
Przestrzegam Szanowną Publiczność jako po prowincjach fałszywie obcy obuwie za moje wyroby sprzedają. Upraszam wprost do mego Magazynu adresować.

JAN RISCHER
we LWOWIE,
pod l. 299 (starą), 20 (nową), przy placu Halickim, poleca 1852 4-4
swój skład wraz z pracownią
Obuwia damskiego, męskiego i dla dzieci
z najlepszego wyrobu, po cenach umiarkowanych.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.
6% LISTY HIPOTECZNE,
które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII. Nr. 93 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich i wojskowych, na kaucje służbowe i wadja,
są w tym kantorze do nabycia.
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1031 110—4

ELIXIR ET DRAGÉES DU Dr RABUTEAU
(Lauréat de l'Institut de France)

ELIXIR I PIGUŁKI DOKTORA RABUTEAU wypróbowane zostały w szpitalach paryzkich przez professorów Fakultetu Medycznego, którzy zalecają je jako skuteczniejsze od wszelkich preparatów zalecanych.

Preparata te z Chlorku żelaza leczą Bladaczkę, Wynędznienie, Niedokrwistość, regulują Odpływy miesięczne, wzmacniają Organizmy wycieńczone osłabione, niesprawiając nigdy Zatwardzenia.

Sprzedaż hurtowa w Paryżu, u p. CLIN et Cie, ulica Racine, 14.
Dostać można: we *Lwowie*, w aptece p. Mikolacha; w *Czerniowicach*, w aptece p. Goliszowskiego i we wszystkich znaczniejszych aptekach.



Choroby włosów wszelkiego rodzaju,
jako to wypadanie, płowienie, tworzenie się łuski, leczy w krótkim czasie, bez lekarskiego traktowania włosów
Olejek tanninowy Dr. Moras.

Silne pożywne substancje takowego przywracają włosy do nowego życia. Obfite w skutki działanie tego środka leczniczego spowodowało wielu lekarzy krajowych i zagranicznych do zapisywania wyłącznie tylko Dra Morassa olejku tanninowego w cierpieniach włosów. Po większej części wystarcza jedna flaszka dla usunięcia cierpienia.

Jeden flakon po 2 złr. i 1 złr. 1713 7—20

Wydawca: Jan Lam. Odpowiedzialny redaktor: Henryk Rewakowicz.

Z drukarni „Dziennika Polskiego" A. J. O. Rogosza.